http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

Pannie K. Podolskiej
Artystce Dramatycznej
na pamiątkę
od miłego
Autora

POEZYE.

Poznań d. 9/6 71.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

WŁADYSŁAW BEŁZA.

POEZYE.

WYDANIE NOWE.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.
1871.

INSTYTUT
BAD-N[illegible] PAN
Biblioteka
[illegible]
http://rcin.org.pl
00-330 Warszawa

Fundacja im. T. T. Michalskich
Ze zbiorów

Czcionkami W. Deckera i Spółki (E. Röstel) w Poznaniu.

140
http://rcin.org.pl

Patronie pieśni polskiéj! Janie Czarnoleski,
Jeżeli lutnię twoją otrzymałem w darze,
Słabo grałem, lecz grałem jak mi serce każe!

Zgon Acerna.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

ZAMEK GRÓJECKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Czy to tak niebo gromami sieje?
Czy to tak wściekła burza szaleje?
Ani to gromy, ani to burza,
Czarnym całunem niebo zachmurza:
To szwedzkie działa sinemi dymy,
W okół okryły nasz kraj rodzimy!
I z paszcz spiżowych ziejąc pożogą,
Gromem i burzą ryczą złowrogą!

To szwedzki żołdak zbrojną prawicą,
Bezkarnie włada naszą ziemicą!
I jak przed wieki ony bicz boski,
Rabuje dwory i pali wioski. —
I niezadługo nasza kraina,
Jako ogromna stała ruina!
Dymiące zgliszcza, gruzy, mogiły,
Śmiertelnym wieńcem w krąg ją owiły...
I tylko miesiąc z za chmury czarnéj,
Przyświecał blado — ziemi cmentarnéj!

I.

W obozie szwedzkim huczno i gwarno,
Do ciepłych ognisk zbrojni się garną;
Krążą kielichy z ręki do ręki,
W ustach hulaszcze kipią piosenki;

http://rcin.org.pl

A ta wesołość co na ich twarzy,
Jakimś się ogniem piekielnym żarzy,
Dziwnie odbija od łuny w dali,
Co krwawą smugą niebiosa pali! —

Huczno i gwarno... bo pan wódz szwedzki,
Niedawno złupił dworzec szlachecki,
Zrabował kościół, pomęczył mnichy!...
A więc kościelne srebra, kielichy,
I dworskie perły, drogie kanaki,
Między w pół dzikie poszły żołdaki!

Huczno i gwarno... śmiech do około!...
Wyrzuca kości tłuszcza wesoła...
Ryczą przekleństwa, kipi gra wściekła!
A tam w oddali — wśród tego piekła,
Słychać jęk rzewny, stłumiony, głuchy:
To polski jeniec skuty w łańcuchy!

Płoną ogniska! w kotłach wre strawa!
Czasem z pod kotła jak wstęga krwawa,
Płomień wężykiem na zewnątrz błyśnie!
I kąsa kocioł — co go tak ciśnie,
Że nawet nie da jasnym polotem,
Ku niebu światłem zabłysnąć złotem...
Więc sypie iskry, skarży się sykiem!
Chce się podstępem wyrwać zdradzieckim!
Ale daremnie!... bo niewolnikiem
Nawet i płomień w obozie szwedzkim!

http://rcin.org.pl

II.

W namiocie wodza wojskowa rada,
Dalszych zaborów plany układa.
Cisza głęboka, nieledwie muchy
Maleńkiéj, słychać brzęk skrzydeł głuchy.

W krześle rzeźbionem w tarczę herbową,
Nad kartą kraju z opartą głową,
Siedzi wódz szwedzki — i zadumany,
Dalszych zaborów zakreśla plany.
Utonął w myślach... lecz snać do głowy,
Żaden mu pomysł nie przyszedł nowy,
Bo klął co chwila, zębami zgrzytał...
To znowu w księgach wojskowych czytał,
Kreślił napadu plany rozliczne...
Lecz choć nauki znał strategiczne,
Nie mógł zrozumieć mądry wódz szwedzki,
Jak stawia opór zamek Grójecki?

Toć kurnik mniejszy od Częstochowy!
A więc zachodził myślą do głowy,
I już... już środek znajdował pewny; —
Lecz po namyśle rzucał go gniewny!

„Ha! nie ma rady! lecz siłą całą,
Przyjdzie nam działać, aby wyjść z chwałą!
Więc zanim słońce blaski roztoczy,
Korzystać pilnie z nocnych zamroczy!
Napad na zamek uczynić wtóry!
Wyciąć załogę i zburzyć mury!

http://rcin.org.pl

Mieć w pogotowiu wszystkich żołnierzy!
I dwóch co większych użyć moździerzy! —
Ciekawym, czy też sile tej sprosta,
Nędznego zamku dumny starosta?“

III.

W zamku Grójeckim rzesza zebrana,
Jęczy i modły wznosi do Pana,
Błagając kornie by raczył cudem,
Okazać litość nad wiernym ludem!

O! Panie! Panie! spojrz na Twe sługi!
Na one łuny krwawemi smugi
Opasujące kraj nasz jedyny!
Panie! miéj litość nad Twemi syny!
Daj nam pierw umrzeć, niźli w żałobie,
Nad matką naszą rozpaczać w grobie!

Panie! nas bóle własne nie straszą!
Chętnie ponosim i śmierć i blizny!
Ale się zlituj nad dziatwą naszą,
Co już nie będzie mieć swéj ojczyzny!
Niech dla nas słońce zaćmi blask złoty,
Niech zgasną gwiazdy niewoli świadki,
Ale spojrz Panie! na te sieroty,
Na te w wolności zrodzone dziatki!

IV.

Powstała rzesza, bo oto z dala,
Jak wściekłéj burzy niszcząca fala,

http://rcin.org.pl

Co pierwéj ziemię w całun owije
Zanim śmiertelnym gromem zawyje: —
Ryknęły działa... i dymów chmury,
Gęsto okryły zamkowe mury!
Wydano hasła...
„Do broni wiara!
Héj! mości Szwedzie! od zamku wara!“
Huknął starosta: „Bracia pancerni!
Ojczyzna woła — bądźmyż jéj wierni!
Niech syny Polski jako Spartanie,
Niosą zwycięztwo lub giną za nie!
Czoła i piersi nadstawmy śmiało,
Dłoń swą i serca nieśmy w ofierze,
By jako wierni kraju żołnierze,
Albo paść w boju — albo wyjść z chwałą!“

V.

W zamku się wzmaga wrzawa straszliwa,
Szwed już trzy razy basztę zdobywa,
I choć nie stygnie w walce zażartéj,
Trzykroć piersiami dzielnych odparty!

Wre... kipi bitwa... grom dział, szczęk broni,
Dalekie echa niosą po błoni!
Z wałów migają szmigownic łuny,
Miotając kule jakby pioruny!
A w krąg na hasło klęsk lub zwycięztwa,
Brzmią — jęk i modły, wrzask i przekleństwa!

http://rcin.org.pl

VI.

Ostatnia wreszcie nastaje chwila!
Szwed całą siłą w zamek uderza...
Już, już zwycięztwo doń się przechyla!
Ach! czyż mężnego zbrakło rycerza?
Czyliż już mamy, o! Matko święta
Wieniec wawrzynu zmienić na pęta?

Już, już na murach zamku zatknięty,
Na srom nasz, sztandar powiewa wroga!
Wzmaga się walka, wre bój zacięty,
Krwią i trupami zasłana droga!
Zgrzytają szable, jęczą koncerze,
Pierś przeciw piersi stają rycerze!
A tak zaciekłość ich rozpłomienia,
Że straszna walka w rzeź się zamienia!
Więc tam, gdzie bój się najcięższy szerzy,
Rzuca się dzielny hufiec młodzieży,
I siejąc w koło okrzyki trwogi,
Zdobywa sztandar i gromi wrogi!

O! młodzi polska! po wiek i ninie
Błogosławionaś! w bólach zrodzona!
Ty umiesz zawsze w trwogi godzinie,
Męzki hart dobyć z młodego łona!
Więc kryzmem wiary dziś pierś twą zbroję,
I twoje serca — i piersi młode:
Na krwawe walki, na ciężkie znoje,
I na męczeństwo i na swobodę!

http://rcin.org.pl

VII.

Świt złoty kończy walkę zażartą!...
Od bram zamkowych Szweda odparto! —
Ucichły działa... Gdzieniegdzie tylko
Słychać szczęk broni... chwilka za chwilką
Coraz to większy spokój przynosi. —
I tylko z wieży czatownik głosi
Hasła wojenne krótkiemi dźwięki...

I z wiatrem płyną ranionych jęki!

VIII.

W zamku Grójeckim stają posłowie,
I sprawę swoją w pokornej mowie
Zdają staroście:
„Szlachetny Panie!
Wódz nasz, generał króla Karola,*)
Śmie was upraszać o pobłażanie
Dla jego słowa; i jeśli wola,
Do siebie prosi was na układy.
A że na sercu nie nosi zdrady,
Szle wam, jak każe obyczaj stary,
W zakład rycerzy — i sute dary!“

Rzekłszy, czekają długo posłowie,
Aż im starosta wreszcie odpowie:
„Niech zakładnicy odejdą zdrowo!
Waszemu panu wierzę na słowo!

*) Menzdorf, generał wojsk Karola XII.

http://rcin.org.pl

Ale z darami — precz mi na Boga!
Do mnie mosanie nie tędy droga!
Dłoń bym swą raczéj porąbać kazał,
Niźli bym darem wrogów ją zmazał!
Więc nie składajcie skrzyń waszych z wozu,
Bo wam się złoto przyda w potrzebie!
A ja — nim gwiazdy zejdą na niebie,
Przybędę jeszcze dziś do obozu!“

IX.

W namiocie wodza zastęp bogaty,
Zbrojnych rycerzy gości przy stole;
Perlistym miodem wznoszą wiwaty,
Cnych wojowników w biesiadnim kole.

„Mości starosto! (wódz szwedzki rzecze
Do pana zamku): jeżeli wola,
Gdy to języka waści nie spiecze,
To pij za zdrowie króla Karola!“

Na to szyderstwo, ogniem wezbrały
Lica starosty; zatrząsł się cały,
I rzekł powstając:
„O! generale!
Wiwatu twego nie cofam wcale!
Pić będę chętnie, ale do licha!
Pierwéj się moje nie dotkną usta
Kryształowego twego kielicha, —
Aż ty nie spełnisz zdrowia Augusta!“*)

*) August III., król polski.

http://rcin.org.pl

„Ha gdy pić nie chcesz, to my za twoje
Wypijem zdrowie!“ Tu klasnął w dłonie,
Wnet uchylono opony zwoje:
Weszli siepacze... Jakiś żar wionie...
Czyżby z ogniska, co przed namiotem,
Tak pięknie światłem połyska złotem?
O! nie! to zbrojni taki żar niecą,
Z ich to, z ich dłoni te blaski lecą!
A w dłoniach ogniem rozpłomieniona,
Jak krąg, żelazna błyszczy korona!

I rzecze Menzdorf: „Mości starosto!
W życiu prywatnem, jam drogą prostą
Szedł, lecz na wojnie — jako się zdarzy!
Podstęp uchodzi... lecz niech mię oto,
Najpierwsza w boju nie minie kula!
Jeśli nie spełniam teraz z ochotą
Zdrowia, na chwałę polskiego króla!
Dziś cię mianuję królem! A zatem,
Nie wchodząc w żadne prawa i racje,
Potrójnym ciebie witam wiwatem,
A teraz, proszę na koronację!“

Rzekł. I trzech katów wodza porwało...
I męczennika, co nad mogiłą
Stał, jeden siepacz dłonią zuchwałą,
W twarz śmiał uderzyć! — Więc całą siłą
Zerwał się jeniec, a wściekłość dzika
Tak nim miotała, że już, już prawie,
Tylko co skarcić miał nikczemnika!
Ale po chwili wspomniał o Bogu,

http://rcin.org.pl

Co z krzyża swego u śmierci progu,
Przebaczył katom: więc rzekł łaskawie,
Ręce w sromotne oddając pęta:
„O! niech ci tego Bóg nie pamięta!“

Rozśmiał się Menzdorf, i rzekł wesoło:
„Mistrze obrzędu! żywiéj!“
Na czoło
Męczeńskie, djadem opadł ognisty,
Jak na skroń Pana wieniec ciernisty!
Syczy żelazo... twarz się skurczyła,
Od strasznych bólów, lecz ścięte wargi,
Które nadmęzka skowała siła,
Ani pół słowa nie wzniosły skargi!
Od żaru ognia aż czoło płonie...
A taką postać miał wódz lechitów —
W onéj godzinie, jakby z błękitów
Święty męczennik w jasnéj koronie!

X.

Mówią: gdy Szwedzi zamek zdobyli,
Z narożnéj wieży w téj saméj chwili,
Jakaś niewiasta z rozpaczą w oku,
Strąciła dziecię na dno potoku,
Co się pod zamkiem wił jak w pierścieniach,
I niknął w strasznéj przepaści cieniach.

Do dziś dnia jeszcze prawi lud prosty,
Cudnej legiendy tajemne słowo:
Że tą kapłanką, tą białogłową,
Była małżonka pana starosty.

http://rcin.org.pl

Bo kiedy Szwedzi zdradziecko, nocą,
Grójecki zamek wzięli przemocą:
Ona, by syn jéj nie wpadł w niewolę,
W ofierze niebu składa pacholę!
A sama w strasznéj walki godzinie,
Rzuca się za niém w przepaść — i ginie!

XI.

Dawne to dzieje! dziś mech wiekowy,
I dzikie chwasty zamek okryły!
Wierni strażnicy głuchéj mogiły,
Puszczyki huczą hymn pogrzebowy.
Czasami odblysk błędnych ogników,
Rzuca na zręby blask migotliwy!
A baśń ludowa podaje dziwy,
Że to są dusze tych wojowników,
Co legli z chwałą w zamku obronie,
I dziś go strzegą nawet po zgonie!

To znów północą z gruzów zamczyska,
Płynie jęk cichy i szept pacierzy!
A kiedy niebo gromami ciska,
Słychać w podziemiach starcia rycerzy!
I mówią ludzie, że one woje,
Powstaną kiedyś w godzinę Bożą,
I pójdą z wrogiem na krwawe boje,
I pasmu cierpień koniec położą!

* *
*

Panie! my błagać Ciebie nie w sile!
Bo wielkie nasze błędy i grzechy!

http://rcin.org.pl

Lecz Miłosierny! przybliż tę chwilę,
Za wiek niedoli chwilę pociechy!
Matko Bolesna! k'Tobie się garnie
Naród jęczący w pętach sromoty!
Spojrzyj na ludu Twego męczarnie,
Na tułające się dziś sieroty!
Na krańcach ziemi widnieją kości,
Biednych wygnańców z ojczystéj strzechy!
A więc się zlituj, Matko Litości!
I zbliż jęczącym chwilę pociechy!

Warszawa 1868 r.

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

POLSKIEMU PACHOLĘCIU.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

„Wyleć orłem z twego gniazda!
Miłać będzie taka jazda!
Spojrzyć z góry na twą ziemię,
I rodzinne twoje plemię!“

W. Pol.

O czém tak marzysz małe pacholę?
I czemu troska siadła na czole,
Na skroni twojéj dziecięcéj?
Czemu pierś twoją westchnienie wznosi,
A jasne oczy łza bólu rosi,
I serce bije goręcéj?

Jak orle młode z granitów skały,
Tak się do lotu zrywasz mój mały!
Jak skrzydła wznosisz rączyny!
Na wiatr rozwiane jasne twe sploty,
Że mi wyglądasz synku mój złoty —
Jak anioł z bożéj krainy?

O! rozwiéj skrzydła sokole młody!
Nad twoje ziemie, sioła i grody,
Nad rzeki twoje i morza!

http://rcin.org.pl

I czy ci w polu zostać hetmanem,
Czyli u steru dzielnym retmanem:
Spocznie na tobie dłoń Boża!

Rzuć się w toń świateł, jak nurek śmiały!
I perły zbieraj synku mój mały!
Perły do dziejów skarbnicy!
I nie to garnij co blaskiem świetne,
Lecz to co zacne, szczytne, szlachetne,
Co godne wielkiéj świątnicy!

A więc na ziemie, wiatry i wody,
Poselstwo dajem ci synku młody —
Więc spraw się dobrze chłopczyku!
I z wiatrów zbieraj ożywcze tchnienie,
Ze ziemi rosę, z niebios promienie!
Z wód perły — bursztyn z Baltyku!

* *
*

Nie płacz, nie płacz synku drogi!
Żeś na ziemi swéj ubogi!
Że nie miecz ci ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło...
Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z twego mienia!

Przez Bóg żywy — to fałsz dziecię!
Naprzód wziąłeś na tym świecie,
To, co rodu twego znakiem:
Imię zacne — żeś Polakiem!

http://rcin.org.pl

A czy wiesz ty, ile cześci,
Krwi i sławy w niém się mieści?
Czyś policzył te rozwiane
Na kurhanach twoich krzyże?
I te stepy zaludniane
Braćmi twymi na Sybirze?

O! puść w niebo wzrok zuchwalczy!
Ile gwiazd się złotych wije:
Tyle ludu twego walczy,
Tyle pada — tyle żyje!
I nadstawia piersi krwawéj,
Dla imienia tego sławy!

Patrz: u progu krzyżem leży
Jakaś postać krwią oblana;
Wzrokiem wzgardy królów mierzy. —
O! poznałeś! twarz Rejtana!
Krew ci w piersiach wre namiętnij!
Pomnij synu! za tym wzorem
Życia swego pójdziesz torem,
Z krwią, co w żyłach jego tętni!

Wpij w ten obraz oczy młode!
I pochwyć go duszą czystą!
I leć orle na swobodę,
Na twą ziemię patrz ojczystą!

Pod Krakowem trzy kurhany,
Po trzech stronach lśnią Krakowa!
We dwóch legły dwa hetmany,
W trzecim cudna śpi królowa!

http://rcin.org.pl

Rannym dzionkiem, za skowronkiem,
Jakieś w niebo lecą głosy...
Pieśni płyną — nad doliną,
Racławickie wieszcząc kosy!

Ciszéj, ciszéj o mój mały!
Wszak to piosnka dawnéj chwały,
Co tak złudnie w pierś się wkrada,
I łzą czystą na twarz spada.

Ale czemuś zaćmił oczy,
I tak smutno patrzysz ku mnie?
Że wyglądasz wśród przezroczy,
Jak aniołek biały w trumnie?

Coś ci jękiem pierś nadrywa,
Żwawiéj bije coś serduszko?
A z usteczek ci się zrywa:
To Głowacki, to Kościuszko!

O! miéj ufność! Bóg dozwoli,
Że ta dziatwa jednéj roli, —
Chwyci jeszcze do swych prawic
Dzielne kosy z pod Racławic!

Nie płacz, nie płacz synku drogi,
Żeś na ziemi swéj ubogi —
Że nie miecz ci ani radło,
Lecz tułactwo w doli padło...

http://rcin.org.pl

Żeś łzy tylko i cierpienia,
Odziedziczył z twego mienia!

Urodzajna twoja rola:
Zbożem śmieją ci się pola,
Lasy twoje — echa głuszą;
Owce wełną ci się puszą;
A jesienią na jabłoni,
Szkarłatem się owoc płoni,
Że zostaje na przechówek,
I na zimę — i przednówek.

Kwieciem strojne łany twoje;
Kaskadami szumią zdroje;
A jeziora twe i rzeki,
Niosą łodzie w świat daleki.

Z łanów twoich — w dawne lata,
Tyś śpichlerzem był pół świata!
Dzieląc wszystkich pod swem niebem,
Równo sercem jak i chlebem!

Sól — z Wieliczki brałeś hojnie;
Złoto w dani lub na wojnie;
A na pługi i do zbroi,
Szło żelazo z ziemi twojéj;
I starczyło z twojéj gleby,
I na zbytek — i potrzeby!

Więc pogodnem patrz mi licem!
Boś ty skarbów tych dziedzicem,

http://rcin.org.pl

A co z ręki poszło Bożéj,
To nie ginie — Lecz się sporzy!
„To nie ginie! — lecz w wszechświecie
Byt Bożego nosi dzieła.“*)
Więc ufności drogie dziecię:
Jeszcze Polska niezginęła!

Ucz się, ucz się chłopcze dziarski,
Z bólem łamać się za młodu;
Ucz się cierpieć jak Konarski:
W mękach tortur, więzów, głodu!

Niechaj w tobie synku złoty,
Miłość prawdy ma kapłana!
Poświęcenia, wiary, cnoty:
Ucz się chłopcze mój od Zana!

I nie padaj na pół drogi,
Choć pierś ostrym ranią grotem:
Lecz przez ciernie, trud i głogi,
Idź mój synu za Czeczotem!

Idź i pracuj dziecię moje,
Nie odwracaj od ksiąg lica,
Ucz się czerpać nauk zdroje:
Od Czackiego i Staszyca!

A gdy dosyć już zdobędziesz,
I dość w sercu złożysz w swojém:

*) Myśl Seweryna Goszczyńskiego.

http://rcin.org.pl

Tak znów innych zbroić będziesz —
Jak my ciebie w drogę zbroim!

Czy znasz młody przyjacielu,
Groby królów na Wawelu?

Poznaj skarb ten szczerozłoty,
Co ozdabiał twoje trony!
Najzacniejsze to klejnoty,
Z całéj polskiéj twéj korony.

Na kolanach idź mój mały,
Przed te trumny marmurowe!
Tu do czynów i do chwały,
Wzmacniaj serce, pierś i głowę. —

Tu nadziei żar i wiary,
Niech się w sercu twém rozgości!
Na ołtarzu tym ofiary,
Poświęcenia i miłości!

Tu uczucia najgorętsze,
W młodem swojem roznieć łonie!
Bo tu wszystko co najświętsze,
W tym złożono Panteonie!

Tu pod mroczych sklepień stropem,
Legł król kmiotków pełen chwały:
Co nie szablą — ale snopem,
Podparł Polski tron wspaniały!

http://rcin.org.pl

Tu czapeczka dobrze znana...
Wawrzynową spięta wstęgą:
Zwłoki wodza i hetmana
Co moskiewską wstrząsł potęgą!*)

A naprzeciw — dziecię moje!
Drugi hetman legł ze sławą!
Co do walki polskie woje,
Marszałkowską wiódł buławą!**)

Tu szczerbiona szabla w boju,
I laurowy wieniec świeci...
Tak po trudach i po znoju
Syt wawrzynów legł Jan trzeci!

Ci co światła blaski siali,
I praw ludu wiernie strzegli:
Męże czynu, hartu stali,
Dwaj Zygmunci tutaj legli.

Z Jagiellonów cnego rodu,
Sercem mężny, duszą płochy —
Legł pod Warną książę młody,***)
I tu jego liczym prochy!

Tu Jagiełło — na świątnicach
Starych Bogów, krzyże dźwiga!
Obok cudna, z łzą na licach —
W sarkofagu śni Jadwiga...

---

*) Sarkofag Tadeusza Kościuszki.
**) Grobowiec X. Józefa Poniatowskiego.
***) Władysław Warneńczyk.

http://rcin.org.pl

Wszystkoż, wszystkoż tak posnęło,
Jak te sławy naszéj świadki?
Wszystkoż, wszystkoż tak minęło,
Jak na grobach więdną kwiatki?

Precz z rozpaczą! Choć z mogiły —
Roześmieje się kwiat w wiośnie!
Więc zaczerpmy tutaj siły,
Bo z przeszłości przyszłość rośnie!

Jako zorzy blask wspaniałéj,
Dzień nam błysnął odkupienia,
Dzień radości, pieśni, chwały,
Dzień braterstwa — przebaczenia!

Znów się bratnie łączą dłonie,
Jako ogniwo z ogniwem;
A co wewnątrz serca płonie,
To wybucha słowem żywem!

Słowo toczy się jak lawa
Wulkaniczna — straszna, wrząca,
A co jéj na drodze stawa,
To przepala lub roztrąca!

Bracia moi! dłoń do dłoni!
Jedność myśli, uczuć, ducha!
A choć zgrzyt nam kajdan dzwoni,
Któż ich dzisiaj brzęku słucha?

http://rcin.org.pl

Daléj w burze! w huragany!
Tylko krzyże wziąć do prawic!
A rozpękną się kajdany
Od piorunów i błyskawic!

I powstaniem w dawnéj sile,
Na bok rzucim jęk niewieści!
Odkupieni przez mąk tyle,
Uświęceni przez boleści!

O narodzie mój kochany,
Tytaniczne wiodłeś boje!
To też straszne twoje rany,
Toż straszniejsze drogi twoje!

Synów twoich zasyłano
W głąb Sybiru — do Kamczatki!
Dzieci twoje odrywano,
Od zwłok ojca — z objęć matki!

Bezczeszczono twoje córy,
I hańbiono starce siwe...
Rozbijano skroń o mury,
I grzebano trupy żywe!

A z ciał ludu darto szmaty,
Użyzniając ziemię czarną. —
Aż i nadszedł dzień rozpłaty,
I rzucone zeszło ziarno!

http://rcin.org.pl

Młodzi polska! w twojem łonie,
Ziarna tego wschodzi zaród!
Ty dziś stoisz na wyłomie,
Za ojczyzną i za naród!

Tobie nasze strzedz ołtarze,
I nie puszczać korda z dłoni! —
I stać wiernie przy sztandarze,
Archanioła — i Pogoni!

I z trudami walczyć śmiało,
Chociaż skroń się zleje potem!
I podążać siłą całą,
Za białego orła lotem!

Fundacji Im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

FRAGMENT.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

„Bądź pozdrowiona! bądź błogosławiona!
Święta boleści co mi piersi krwawisz."

Było to dziewczę hoże, uśmiechnięte,
Na poły ziemskie a na poły święte.
Z jasnemi sploty warkoczów u czoła,
I z rozwianemi skrzydłami anioła!
A tak się światu uśmiechało słodko,
Tak się wdzięczyło jak róża do słońca! —

Zgasłaś już, zgasłaś serdeczna pieszczotko!
Zaszło słoneczko w mrok ciemny bez końca!
A takie pustki w sercu mem po tobie,
Taki chłód w piersiach, jak w sklepionym grobie,
Gdzie tylko wicher prochami pomiata,
I skrzętny pająk sieć swoją zaplata.

Pomnę, w noc cichą, w pogodną noc czarów,
Na szmaragdowym łąk naszych kobiercu,
Słowik pieśń rzewną dzwonił śród konarów,
A tyś śpiewała o lubym, o sercu!...

http://rcin.org.pl

Pamiętasz droga? w twych złotych warkoczach,
Różyczka wtedy kwitnęła purpurą,
Łezka w niebieskich perliła się oczach,
I białe czoło zasnuło się chmurą!

Jam patrzył w ciebie — jak w niebios zjawisko!
I obie dłonie podniosłem do ciebie!
Jak kiedy dziecię nad swoją kołyską,
Ujrzy anioła i marzy o niebie!

Ale dość wspomnień, wybaczcie najszczersi!
Mniéj dla was nudów a dla mnie boleści...
Na cóż na nowo krwawić sobie piersi?
Dość, dość już wspomnień — wracam do powieści.

I.

Cudnaż to była, cudna okolica!
Mała polanka rozkwitła wśród gaju;
Nocą srebrzona blaskami księżyca,
Co się w krysztalnym przeglądał ruczaju;
Rankiem, oblana purpury odbrzaskiem,
Jakby rusałka wybiegła z wód cieni,
I pereł rosy świeciła się blaskiem,
I złotym wieńcem ognistych promieni!
Zmrokiem, gdy pieśni ptaszéj zamilkły gwary,
Jakby ją nocne trwożyły widziadła,
We mgły tajemnéj osłoniona czary,
Pod cienie jodeł — jak gołąb' przypadła!

Tuż biały dworek, dumne wznosił czoło,
Mchem siwiejącym okryte w około.

http://rcin.org.pl

A przed nim ganek na słupach oparty,
Stół i dwie ławy, i daszek odarty
Z gontów, świeciły jednak zawsze czyste,
Gdy się w nich słonko przejrzało złociste.

W jarze wrzał potok: a nad jego brzegiem,
Płaczące brzozy przyklękły szeregiem,
I ciche łkania i skargi swe wdowie,
Szeptały nurtom, niebu i dąbrowie.

W polu szerokiem widniał dąb prastary,
Świadek nie jednéj niebios, ziemi burzy...
Strzaskane gromem podnosił konary,
A choć kaleka, jeszcze wiernie służy,
I losy sioła w mądrem czole waży,
I ziemi swojéj jak dobry syn straży,
Na szczycie jego rozrosłym jak strzecha,
Widniało gniazdo naszego Wojciecha,
Co ojcowskiego nie szczędząc kłopotu,
Swawolną dziatwę przyuczał do lotu.
. . . . . .
Słychać gwar ptasząt i śpiewy i dźwięki,
I słodkie tony serdecznéj piosenki,
I głośne śmiechy wiejskiéj krasawicy,
I srebrny dzwonek z pobliskiéj kaplicy.

Płyną piosenki, a daléj, a skorzéj,
Bo już zapada w pomrokę dzień Boży,
A toż żal dziatwie i pieśni i śmiechu,
Świętéj modlitwy — i ziemskiego grzechu.

http://rcin.org.pl

Więc gwarno, szumno, radują się, śmieją,
Raźne parobki hukają po rosie,
Krasne czapeczki na głowach się chwieją!
A oczy dziewcząt jak gwiazdeczki skrzą się.
Skończona praca!... więc żniwiarze pilni
W modlitwie kornéj zdają sprawę Panu:
A biada onym, co padłszy bezsilni,
Z niedożętego poschodzili łanu!...

II.

Po pracy dziennéj spoczął lud robotni,
Z pieśnią na ustach utonął w snu fali,
Ja z moją białą, oboje samotni,
Czuwając razem, błądziliśmy w dali.

A gdym w jéj oczy poglądał błękitne,
Serce nieznanem uczuciem mi drżało,
I czyny wielkie, i marzenia szczytne,
Wszystkom budował... wszystko się rozwiało!...

Luba! mówiłem: do ciebie! do ciebie!
Rwałem się łkając jak stęsknione dziecię!
Tyś wszystkiem dla mnie najświętszem na niebie!
Tyś wszystkiem dla mnie najdroższem na świecie!
O! powiedz słówko! tylko jedno słowo!
Patrz, serce w piersiach od bólu zamiera,
O! powiedz luba! odżyję na nowo!
To jedno słówko, co niebo otwiera!...

Skłoniła główkę... spojrzała... pobladła...
Łezka perlista na lice jéj spadła,

http://rcin.org.pl

A takim wstydem twarz się jéj płoniła,
Że aż ją w obie dłonie utuliła!

Więc w zachwyceniu padłem na kolana,
Przed tą przeczystą — a taką wstydliwą!
Ona się do mnie jak lilja złamana
Chyliła biedna — i padła w pół żywą!

Cóż powiem więcéj?... Ach! któż ukochani!
Któż z nas w młodości nie był w tym Edenie?...
Dziś u bram szczęścia błądzimy jak cienie,
A w Raju... w Raju znów inni wybrani!
I wierzyć temu co mówią oszczerce:
Miłość starzeje! Ot! słów tylko szkoda!
Bóg dał ludzkości wiecznie młode serce,
A więc i miłość wiecznie będzie młoda!

III.

We dworku pusto i głucho i czarno,
Śmiech tylko sowy z za węgłów dolata,
Straszne widziadła przed oczy się garną,
Z księżycowego pozbiegane świata.
Więc blade cienie, i upiory wstrętne,
I strzygi jęcząc przed okiem migają,
Tutaj rusałki wdzięczą się ponętne,
Tam, dziwożony w lesie chichotają.

Lecz anim pragnął z rusałką wesela,
Anim przed strzygą nie zadrżał ni razu,
Szkaplerz mię bronił i krzyż Zbawiciela,
I welon z Marji odpięty obrazu.

http://rcin.org.pl

Lecz czemuż w dworku tak pusto i smutno?
W dworku, co dawniéj brzmiał pieśnią i gwarem?
Dziś, jak zaklęty tajemniczym czarem,
Nagle padł w przepaść i ciszę pokutną?

Czemuż to serce, co dawniéj do świata,
Ptakiem mi z piersi rwało się namiętnéj,
Jak pogrzebowy dzisiéj dzwon kołata,
Jękiem boleści i rozpaczy smętnéj?

Nie przerywajcie téj ciszy grobowéj!...
Gołąbka moja złożona do truny!
Warkocz ubrała w listek kalinowy,
Usteczka w uśmiech, a serce w całuny!

A po jéj śmierci taki byłem biedny,
Żem nawet nie mógł i łzy wylać jednéj!...
I czułem, czułem dni kilka bez przerwy,
Jak wszystkie we mnie zrywały się nerwy!
I już myślałem, że krew mię zabije,
Że pójdę za nią — a ja jeszcze żyję!...

* *
*

Litości Panie! Litości o! Boże!
Do furty Twojéj kołaczę zbołały!
Wszak z majestatu wyrzekłeś Twéj chwały:
„Kto zakołata, — temu ja otworzę!“

http://rcin.org.pl

POEZYE MNIEJSZE.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W GÓRACH.

Na górach Bóg mieszka.

O Tatry moje! o rodzinne Tatry,
Olbrzymie kształtem, powagą wspaniałe,
W dolinach waszych rozrzucone szatry,
Cicho przysiadły jak gołąbki białe.
Podnóża wasze usłane zielenią,
W czystych strumieni myją się krysztale,
Kaskadą wody na szczytach się pienią,
W granitów łoża strącając swe fale. —
Wierzchołki wasze w skrzącym diademie
Poważnie patrzą na ludy i czasy,
Na barkach niebios unosicie brzemię,
Góry! zamierzchłych wy dziejów Atlasy. —

O jakże cudnie, gdy wśród waszych szczytów,
Wśród nieba nakształt królewskiéj opończy
Tęcza zarzuci łuk złoty z błękitów,
I jeden cypel z drugim szczytem złączy.

http://rcin.org.pl

To wtenczas widzę jak niebiescy goście,
Z pieśnią nadziei i słowy słodkiemi,
Po siedmiobarwnym tym idąc pomoście,
Radosne wieści niosą z nieba — ziemi.
Lub orzeł czasem przeleci tym szlakiem
I ciszę skrzydeł zamąci szelestem
Ale ja wyżéj gnam jeszcze za ptakiem
I zdaje mi się że sam orłem jestem.
I orlim wzrokiem myśl moja się waży
W tajemnic Bożych sięgnąć wielkie plany,
I zdaje mi się że stwórca na straży
W przedwrociu niebios stawił te Tytany.
Że ich wspaniałe szczyty nakształt tronu
Bożego, piętno noszą jakieś Boże,
I widzę Pana wśród chwały Syonu,
Widzę oblicze Jego na Taborze.
Widzę Go jeszcze wśród piorunów węży,
Synai lśniącą w błyskawicznem złocie,
I raz ostatni w pośród zbrojnych męży
Widzę, gdy głowę kłoni na Golgocie.

I oko moje błądzi po gór szczytach,
Radę odegnać z méj duszy tęsknotę.
I niewiem czemu krzyż widzę w błękitach,
A całe Tatry — jak jedną Golgotę. —

Zürich, d. 23 Sierpnia 1869 r.

http://rcin.org.pl

MODLITWA.

Smutno mi Boże! Niewiem dla czego,
Same do oczu moich łzy biegą?
I pierś stłumione nadrywa łkanie?
Smutno mi Panie!

Jutro o świcie dzwon się rozbuja,
Uderzy w serca na Alleluja,
Radosném pieniem zadrży przestworze...
Mię — smutno Boże.

Panie! Tyś męką swoją krzyżową,
Świat pokalany obmył na nowo.
A dzisiaj w piersiach tyle znów brudu!
O! Panie, cudu!

O cudu, cudu! czyż czekać długo,
Aż krew na nowo pociecze strugą?

http://rcin.org.pl

Czy aż ofiara krwawa rozbudzi,
Upadłych ludzi?

Panie! my z rzędu tych co Twe ciernie
Nosili długo — dotrwali wiernie;
Aż kolce onych wpiły się w kości:
Panie! litości!

Już niedowiarki krzyczą przed światem,
Żeś Ty nie ojcem naszym lecz katem!
A my podnosząc pęta zabójcze
Wołamy ojcze!

Tyś nas o Panie, rozdarł na troje...
Jednak nie szemrzem na sądy Twoje!
Bo jak Ty jeden choć w trójosobie,
My jedni w Tobie.

Nowy Izrael wśród życia puszczy,
Ku najgrawaniu rzucony tłuszczy
Idzie pokorny, cichy — bo czuje:
Bóg się zlituje.

Człowieku — Boże — Synu niewieści,
Przez wszystkie Twoje straszne boleści,
Przez Matki Twojéj bolesne noże:
Litości — Boże!

Łez nam już zbrakło — krew tryska z powiek!
I Tyś o Panie cierpiał jak człowiek,

http://rcin.org.pl

Toć i zrozumiesz ten ból człowieczy
Co nas kaleczy.

A skoro jutro dzwon się rozbuja,
Radosnym hymnem na Alleluja,
Górować będą w akordzie tonów,
Serca milionów.

W noc Wielko-Sobotnią, Poznań, 1870 r.

http://rcin.org.pl

MELODJE BIBLIJNE.

JUDITH.

I rzekła Judith z daleka straży murów: otwórzcie bramy, bo nami jest Bóg, który uczynił moc w Izraelu.

Xięga Judith XIII.—13.

Uderzcie w kotły na znak wesela!
I niech odpoczną rycerze.
Bo oto wielki Bóg Izraela,
Zawiązał z ludem przymierze.

Wróg popustoszył nasze dzielnice,
I pola zbożem obfite.
Ale Pan natchnął swą służebnicę,
I z wielu wyjrał — Juditę!

Odwagę męża zatlił w jéj łonie,
Lica rozjaśnił natchnieniem,
Wsparł ją swym duchem — a przez jéj dłonie
Własnym zmógł wroga ramieniem.

http://rcin.org.pl

On jeden bowiem, skoro zapragnie,
Moc swą rozstawi po świecie.
Przeto wróg teraz korny jak jagnię,
Do stóp legł słabéj kobiecie.

Wczoraj tal jeszcze straszny i groźny,
Jak rzeka falą wezbrana:
A jutro próżno trąby oboźnéj
Głos, będzie budzić hetmana!

Dłoń jego więcéj po miecz nie sięgnie,
Ni stopa z łoża się zwlecze.
W piersiach żołdactwa strach się zalegnie,
Co gnać go będzie jak miecze.

Chwalmyż więc Pana, chwalmy przykładnie,
Kadzidłem czcijmy i słowy,
On dumne wrogi u stóp swych kładnie:
Bo wielkie imię Jehowy!

Nancy, 1869 r.

http://rcin.org.pl

MOJŻESZ.

I pragnął tam lud dla niedostatku wody i szemrał przeciw Mojżeszowi mówiąc: czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyś pomorzył nas i dzieci nasze i bydło pragnieniem?

Exodus XVII.—3.

Drogą pokuty, drogą boleści,
Lud Izraela szedł lat czterdzieści,
Jak proch w pustyni rozwiany,
A w doli strasznéj, w doli tułaczéj,
Wołał bolejąc: „Mojżeszu! raczéj
Wiedź nas po dawne kajdany.

Wiedź nas po dawne pęta i młoty,
My zginiem tutaj, z żaru, spiekoty,
Z pragnienia zginiem i głodu.
Dzień każdy wyje nam jękiem skonu,
Bóg ogłuchł, żaliż do jego tronu
Doleci skarga narodu!

Pragnienie pali, a w piersiach matek,
Żar już pokarmu wypiekł ostatek,
Krwi, krwi niestało już w żyłach.

http://rcin.org.pl

Patrz! tam niemowlę w bólach się wije,
Pieni się, kona — ach! już nieżyje,
I my padamy na siłach.

Padają żony i córy pilne,
I syny nasze by dęby silne
Jak ścięte padają kłody.
Już tylko w koło wzrok wodzim dziki,
Głos w piersiach zamarł, przyschły języki,
Wody! ach wody! ach wody!

Oblicza nasze trąd szpeci blady,
Piersi na sztuki rwą żywcem gady,
Bielmo osiadło na oku...
W proch nasze Bogi starłeś bezbożny,
Pokaż nam teraz gdzie twój Wielmożny,
Gdzie Bóg twój Wielki? — proroku!"

I powstał Mojżesz i rzekł: „o ludu!
Nie kuś Jehowy, nie wołaj cudu,
Bo cudem często skaranie!
Pan cię doświadczał dając niedolę,
Przeto cię trądem posiał na czole,
A węże włożył w posłanie!

Pragnieniem palił i wędził głodem,
Bo chciał cię wielkim widzieć narodem,
Chciał abyś przerósł cierpienia:
Ale żeś szemrał wbrew Jego woli,
Przeto ci Pan mój wejść nie dozwoli
Do ziemi twojéj, — wytchnienia.

http://rcin.org.pl

Lecz ucisz jęki bo Pan wspaniały
Wodę ci kazał wywieść ze skały,
I z łoża powstać bez szkody!“
Jeszcze nie skończył gdy na Mojżesza
Trzykroć niesforna huknęła rzesza:
„Wody! ach wody! ach wody!“

Paryż, 1869 r.

http://rcin.org.pl

POKUTNI.

Ale gdzie się kolwiek chcieli obrócić, tam ręka Pańska była nad nimi, jako powiedział i przysiągł im, i byli bardzo udręczeni.

Judices II.—15.

Na Izraela cierpiący lud,
Klęska wciąż bije za klęską,
Zniszczone łany, niewola, głód,
Siłą go gniotą nadmęzką.

Schylone czoła uznoił pot,
Twarze by chusty wybladły...
Myśl już straciła sokoli lot,
Ramiona na dół opadły.

Snują się męże blade jak cień,
Do mężów dziatwa się garnie.
Tak noc zapada, tak wschodzi dzień,
I nowe wschodzą męczarnie.

Wróg wygnał biednych z ich własnych leż,
Popalił domy, namioty,

http://rcin.org.pl

W jaskiniach chroni się dziki zwierz,
Gdzież im schronienie wśród słoty.

Na polach dawno nie chodzi pług,
W oczach zda czytać się zguba.
Gdzież ów potężny, ów wielki Bóg?
Bóg Abrahama, Jakuba?

Przedniejsi z ludu padli na twarz,
I w prochy nurzają czoła,
I tak zostali jak przednia straż,
Którą do boku Pan woła.

I wzniósł się okrzyk jak gromu huk,
Straszny jak potwór stugłowy,
Stawiajmy bogi — bo gdzież nasz Bóg?
Nie masz już nie ma Jehowy!

Paryż, d. 29 Września 1869 r.

http://rcin.org.pl

GŁOS Z EMIGRACJI.

Smutno tu bracia, smutno na obczyznie,
W około rozgwar a w sercu tęsknota,
Myśl nieustanna o matce ojczyznie
Żali się w duszy, błąka jak sierota...
Czasem nadzieja do serca się wśliznie,
I chmurne dumy rozpłące, rozmota...
Lecz znów powraca myśl tęskna jak wczora,
Na piersiach siada i dławi jak zmora.

Dla Was bór polski pieśń do walki wtórzy,
Szepcą wam cuda ojczyste pomniki,
Nam tu rozwianym chyba poświst burzy,
Do ucha niesie hymn rozpaczy dziki.
I nigdzie kresu nie widać podróży,
I nigdzie głosu ojczystéj muzyki.
Krwawym się znakiem dla nas niebo pali,
I tak idziemy wciąż daléj a daléj...

Gdzie kres podróży? czyż żołnierz hetmana,
Pyta o drogę gdy idzie na boje?

http://rcin.org.pl

Nas od lat wielu dłoń prowadzi Pana,
Na walkę straszną z tułactwem, na znoje,
I nieraz dusza omdlewa znękana,
Nieraz w pół drogi upadają woje...
Ale się żaden nie cofnie z żołnierzy,
Bo wierzy w Polskę i w zwycięztwo wierzy!

Paryż, d. 3 Października 1869 r.

http://rcin.org.pl

DO ORKI.

Do orki bracia, do orki,
Pora czas wskrzesić miniony,
Chudobę wzięły pomorki,
Odłogiem leżą zagony.

Do orki dzielny mój ludu,
Orz swoje łany prześliczne,
A z potu twego i trudu
Wystrzelą kłosy pszeniczne.

Do orki dziewcze liliowe,
Orz pilnie ściegi na płótnie,
Trza biednym oddać połowę,
Co Bóg dał Tobie rozrzutnie.

Do orki bracia pieśniarze,
Kwiaty rozkwitły już z kiści,
Drzy przestwór w ptasząt rozgwarze,
Czyż zasną bracia lutniści?

http://rcin.org.pl

Do orki ojcze kapłanie,
Miłości weźmij pług z nieba,
Bóg posiał ziarna na łanie,
Jeno podorać potrzeba.

Do orki bracia, do pilnéj,
A gdy się chętnie przyłożem,
Może z téj ziemi mogilnéj
Ziarno lub szablę wyorzem.

Leszno, d. 29 Paźdz. 1869 r.

http://rcin.org.pl

DO WINCENTEGO POLA

IMPROWIZACYA

W ODPOWIEDZI NA PRZEMOWĘ JEGO

DO

STRAŻY OCHOTNICZEJ OGNIOWEJ.

Gdy nam Matkę w grób kładziono,
Skargi nad nią wiodąc łzawe,
Twojéj straży powierzono
Cześć jéj dawną, dawną sławę

Więc gdy człowiek jęczał wszelki,
Gdy w niemocy drżała dusza,
Tyś nas zbudził Mistrzu wielki,
Pieśni dając nam Janusza.

Tyś tułaczom na pociechę,
Obcym pomiędzy obcemi,
Zdala ojców wskazał strzechę,
I urosła pieśń o ziemi.

Do wątpiących w odkupienie,
Tyś jak kapłan szedł do braci,

http://rcin.org.pl

Z grobuś ojców wskrzeszał cienie,
Mohortowéj cień postaci!

I dziś twoje słychać pieśnie,
Lecz pierś jęknąć się nie waży,
O cześć wieszczom, co tak cześnie
Jak ty, swojéj służą straży.

Wola Justowa pod Krakowem,
dnia 8 Maja 1869 r.

http://rcin.org.pl

POLSKIM MUZOM.

Gdzież wy teraz rozwiane muzy narodowe?
Pierś wam z togi odarto — a z promieni głowę.
Depcą po waszych progach przybysze nieznani,
A świątynią wam obcy kalają kapłani!

Na gruzach waszych bujnie chwast dziki się plemi...
Wygnano was niebianki z ojców naszych ziemi!
Gdzież wam szukać schronienia dla znękanéj głowy,
Gdzież wam szukać słuchaczów dla ojczystéj mowy?

Na lutni Apolina popękały struny!
Czoło odarte z laurów — zwieńczają piołuny!
Wzrok odwrócił od nieba — bo cóż bogom powie,
Że go z ziemi wyrodni wygnali synowie!

Tam kształtna Terpsychore w klasycznéj tunice,
Załamała dłoń białą i zakryła lice.
Któż dzisiaj gonić będzie jéj motyle loty,
Zapatrzony na pląsy bezwstydu, sromoty?

http://rcin.org.pl

Indziéj cudna bogini bladem licem świeci,
I okiem zapłakaném spogląda na dzieci,
Krokiem dumnéj królowéj ustępując z sceny:
Bo już inne się cisną do wrót Melpomeny.

Tu dłonie wyciągając, płomiennemi słowy
Skarży się wam ziomkowie bogini wymowy;
A drużki jéj niedoli błagają przed światem
Za pieśnią narodową, za polskim dramatem!

I w krąg tylko płacz słychać i jęki żałosne...
Gdzież te blaski przedświtu, co zwiastują wiosnę?
Gdzież to wzniosłe uczucie, co podnosić każe,
Z zrębów domy ojczyste, a z gruzów ołtarze?

A więc rzucam pieśń moję, niechaj do was płynie,
Niech będzie pierwszą cegłą na nową świątynię,
Niech jak żebrak się czołga od progów do progów!
Aż wyblaga przybytek dla ojczystych bogów!

24. XI. 69. w Poznaniu.

http://rcin.org.pl

NIEWESOŁY KRAKOWIAK.

W pochylonéj na wpół chatce krzyżem rozesłana,
Jakaś postać wynędzniała szle modły do Pana.

Krucze włosy potargane miecą się po szyi,
Krwią nabiegły wzrok utkwiony w obrazie Maryi.

Pierś złamaną srogim bólem żal wielki nadrywa,
I do taktu kruk zgłodniały pieśń grobową śpiewa.

Jeno tylko jęki słychać i szepty pacierza,
Jeno tylko wicher mroźny o ściany uderza.

Łzę ostatnią wypłakała z oczy biedna matka,
Ból ją pożarł — jak żar słońca zbiera rosę z kwiatka.

Nad kołyską się pochyla tuli drżące usta:
Chciała dziecię ucałować — lecz kołyska pusta...

Wenecya, 1869 r.

http://rcin.org.pl

NOCĄ.

Milczenie. Lilje schyliły kielichy,
Ostatnie ptasząt rozwiało się pienie,
Na senne niebo miesiąc zeszedł cichy,
I całą ziemię zaległo milczenie.

Słucham, ażali w tę ciszę uroczą,
Jaki głos na mnie z przestrzeni nie woła?
Lecz gwiazd regiony bez szmeru się toczą,
W milczeniu miesiąc zatacza swe koła.

I jeden tylko w przestrzeniach głos słyszę,
Pełny tajemnic jak nieba przestworze:
Kiedy się modlę w tę wieczorną ciszę, —
Błogosławieństwa ciche słowa Boże.

Poznań, 29. X. 69. r.

http://rcin.org.pl

RYTM

NA UROCZYSTOŚĆ ODKRYCIA KRÓLEWSKICH SZCZĄTKÓW KAZIMIERZA WIELKIEGO.

O! wielka Panie Twéj łaski potęga,
Co naród cały nowym tchnęła duchem!
Z chwilą obecną znów przeszłość się sprzęga,
Nierozerwanym jedności łańcuchem.
Polska swobodna wyciąga ramiona,
By skajdanioną przygarnąć do łona!

Tyś nas o Panie rozrzucił jak plewy,
I na szyderstwo skazałeś nas gminu!
A więc my z piersi snuli tęskne śpiewy,
Bo dłoń w niewoli osłabła do czynu!
I w takiéj trwodze śniliśmy bez końca,
Nawet o blaski nie błagając słońca!

Bo straszną była nam kajdan sromota,
Straszniejszą trwoga by światło nie padło...
I serce nasze biło nakształt młota,
Tylko żelaza brakło na kowadło...

http://rcin.org.pl

Tylko Twéj łaski czekaliśmy z nieba,
Łaknęli cudu — jak zgłodniały chleba!

Aż się spełniła czara przeznaczenia,
I zmiłowanie Pan ziścił nad ludem!
Bo przyszłość dziejów znów się rozpromienia,
Przyszłość — z przeszłości zaczerpnięta cudem
Z wiekowych prochów i ciemni grobowéj
Światło jutrzenki wybłyska nam nowéj!

To co w dziedzictwie zostało z przeszłości,
Co naszą chwałą było i puklerzem...
Dziś proch mogilny i garsteczka kości,
Znowu nas łączą braterstwa przymierzem.
Po pięciu wiekach pamięć się odświeża,
Wielkiego w dziejach i czynach Kazimierza!

Więc przed królewskich prochów majestatem,
W proch nasze czoła chylimy w pokorze!
Niech ta cześć nasza zaświadczy przed światem,
Że to co zmarło jeszcze odżyć może...
Że z owych kości drzemiących w popiele
Wstać jeszcze mogą krzywd naszych mściciele.

http://rcin.org.pl

MŁODÉJ POETCE

JASKÓŁCE.

Jaskółko ptaszę, i cóż ja tobie
Dalekiéj, obcy przyniosę.
Ja zwiędłe kwiaty zbieram na grobie,
Ty pijesz niebieską rosę.

Jaskółko ptaszę, gdy pierś omdleje,
Cierń stopę zrani nam bosą:
Ty wieść nam wiosnę, wlewaj nadzieję,
Niebieską rzeźwij nas rosą!

Kraków, w Lutym 1869 r.

http://rcin.org.pl

DO MŁODEGO POETY.

Bez szemrania krzyż swój nieść,
Wzbić się sercem po nad gmin,
Dawną ojców podnieść cześć,
To poezya, ach, to czyn!

Piersią w boju stać za mur,
I nie liczyć bratnich win,
Bronić sławy, matek, cór,
To poezya, ach, to czyn!

Boleść z młodych poznać lat,
Dla Ojczyzny być jak syn.
I miłością objąć świat:
To poezya, ach, to czyn!

Z taką pieśnią wieszcza idź!
W trudach, znoju pierś swą trudź,
Przestań złudne mary śnić,
A do czynów braci budź.

http://rcin.org.pl

I nie padaj w znoju sam,
Zmartwychwstania pieśni piéj.
Bo nie dojdzie niebios bram,
Kto się missyi zaparł swéj.

Tak nam dzisiaj śpiewać wraz,
A nie chylić w trwodze głów:
Starzy wieszcze! wzywam was,
Na świadectwo moich słów!

http://rcin.org.pl

DO BRACI WŁOŚCIAN.

Bracia włościanie! z jednego my ziarna,
Bożym się chlebem łamiemy,
Jedna w nas wiara, jedna ziemia czarna,
Na której Bogu służemy.

I jednakowa dla nas padła troska,
I jedna droga zbawienia,
Jedna się za nas Matka Częstochowska
Modli, za wszystkie cierpienia!

Jednakie serca Bóg w pierś naszą włożył,
I jednym natchnął je duchem,
I jednakowych dla nas łask przysporzył,
I jednym okuł łańcuchem.

Czemuż my w waśni żyjemy pospołu
Ze wzrokiem pełnym zawiści?
Razem do trudów spieszmy i mozołu,
A Bóg zbawienia czas ziści.

http://rcin.org.pl

Tylko miłością, wiarą i nadzieją,
Wskrzesim Ojczyznę kochaną.
Niech się raz jeno te burze rozwieją,
Co waśnią kontusz z sukmaną!

Pan Bóg wybaczyć dawnym winom raczy,
Skoro miecz pójdzie przy radle.
Wszak kord szlachecki, jak i pług wieśniaczy,
Na jednem kute kowadle. —

http://rcin.org.pl

DO LITWY.

O! cześć ci Litwo! cnót wielkich skarbnico!
O! cześć ci Litwo! na kresach strażnico!
Nieustraszona! — choć przemoc cię smaga,
Wielka potęgą — jak twoja zniewaga!

O! cześć ci Litwo! w męczeństwie twych dziatek!
W rozpaczy ojców! w łzach sierót i matek,
W mękach twych synów i w doli tułaczy,
I w każdym jęku, co piersi krwią znaczy!

Córo Chrystusa! jako Mistrz twój święty
Dotrwał w boleści wielki, nieugięty.
I tyś nie drżała przed żadnem cierpieniem,
Ani mąk własnych zdradzałaś — westchnieniem.

O! cześć ci Litwo! z tym krzyżem z Golgoty,
Cześć ci pochodnio wiary — wśród ciemnoty!

http://rcin.org.pl

Nie tyle prawdy słońca nam rozświécą
Ile ty Litwo, dziejów przodownico!

O! cześć ci Litwo, z téj pochodni żarem,
Coś niewolniczo nie padła przed carem,
Ale z ufnością świętą i modlitwą,
Szłaś naprzód w przyszłość. —
O! cześć tobie Litwo!

http://rcin.org.pl

POLSKIEMU DZIEWCZĘCIU,

PIOSENKA DLA PANNY **W. T.**

Polskie dziewcze oh! nasze,
Kochające a rzewne,
Szczebiotliwe jak ptaszę,
A jak lilja powiewne.

Niby nie wie o niczém,
Że tak cudne i hoże,
Chociaż jasnem obliczem,
Świeci ludziom jak zorze.

W czynach — święte jak dziecię,
Łzą za łezkę odpłaci,
Kraj swój kocha nad życie,
Życie daje za braci. —

Oczy duże, a czarne,
Uśmiech cichy a słodki,
Dzwonią słówka figlarne,
Czarodziejki — szczebiotki.

http://rcin.org.pl

Co dzień patrzy za wrota,
Co dzień wbiega na płotek:
Czy tam sroczka szczebiota,
Czy nie myje się kotek?

Jeśli sroczka, to może
Pan Bóg gości przywiedzie:
A gdy kotek... to... Boże,
Jużciż luby przyjedzie.

I tak życie dziewczęce,
Jak po różach się ściele,
Aż się splotą dwie ręce,
Przy ołtarzu, w kościele.

Poznań, d. 7 Grudnia 1869 r

http://rcin.org.pl

W ALBUMIE

PANNY EMILJI * * *

Jeśli kto mowę swoją stroi cudnie
W czary i kwiat;
A w sercu zdradę ukrywa obłudnie,
Jak nędzny gad...
Jeśli kto krzyżem kreśli się w kościele
A czynem rani:
Choćby ci mówił słówek pięknych wiele, —
Nie wierz mu pani.

Jeśli kto szepcąc o miłości swojéj
Dobiera słów:
Nie wierz, bo miłość szelestu się boi
Jak anioł snów!
Choćby przysięgał, że ginąć mu raczéj
W piekieł otchłani...
Odejdź spokojna — nie umrze z rozpaczy:
Nie wierz mu pani.

Lecz jeśli cicho ktoś rzec się poważy,
Że kocha cię...

http://rcin.org.pl

I widzisz troskę w jego bladéj twarzy
A w oczach łzę...
Choć tak prostaczych, i choć słów tak mało
Przyniósł ci w dani: —
Możesz mu wierzyć, i zaufać śmiało, —
I... kochać pani!

13. I. 70. Poznań.

http://rcin.org.pl

ZAPÓŹNO.

TŁOMACZENIE Z BALLAD UKRAIŃSKICH KAZIMIERZA GLIŃSKIEGO.*)

Któż tam jak wicher na koniu bieży,
Z pod kopyt pioruny ciska?
W mroku i cieniach świat cały leży,
Li miesiąc czasem zabłyska.

Na sennym stepie omdlało kwiecie,
Wiatr mrozem tchnie do około...
Któż tam jak burza w stepach się miecie,
I budzi kwiaty i zioła?

Czy się upiory z mogił podniosły,
Co z mroków nocy wychodzą?
I prą przez stepy jak śmierci posły,
I pieśni grozy zawodzą?

Bo aż się echo o step roztrąca,
Jak gromy albo ryk zwierza.
Kurzawa rośnie... o chmury trąca,
I aż o gwiazdy uderza.

*) Kazimierz Gliński, młody poeta z Ukrainy, z równą łatwością pisze w polskim jak i w rusińskim języku. Niektóre utwory swoje pomieszczał w „Kalinie", wiele drukował pod pseudonymem.

http://rcin.org.pl

Czy szatan błędne zatlił ogniki,
I w polu rozwiał szerokiem?
O stój szalony! po te płomyki,
Nie sięgnąć ręką — ni okiem. —

Kozak się mary nie lęka wrogiéj,
Bo krzyż na piersiach mu świeci;
A pod kozakiem koń wiatronogi,
Rży, bryzga pianą — i leci!

Pospiesza kozak — a gwiazdy świecą
Rozwiane w górze szeroko.
I smętne dumki w ślad za nim lecą,
Naprzód myśl bieży i oko.

Faluje z wichrem grzywa rozwiana,
Jak orzeł w chmurach koń — pływa.
Chyżéj od orła gna myśl znękana,
I żwawiéj serce się zrywa.

Koń wierny w biegu wichry przerzyna,
Aż serce rośnie kozacze.
O rwie się kozak, kędy dziewczyna,
Czeka na niego i płacze!

Spojrzał gdzie ściany chatki bieleją...
Wkrótce ich w cerkiew powiodą...
Cieszył się kozak, mamił nadzieją,
Jak rybka cieszy się wodą.

Słuchaj kozacze: ciężkie brzemienne,
Jęki się dzwonów rozwiały...

http://rcin.org.pl

Z oczu mołojca, cięższe, kamienne,
Łzy na pierś twardą spadały...

Miesiąc z chmur czarnych pojrzał grobowo,
Coś ludzie roją się tłumno.
Dziewczęta trumnę niosą dębową...
O!... powiedz! czyjaś ty trumno? —

Za trumną matka idzie wybladła,
Zawodzi jękiem i płacze...
Na trumnę grudka ziemi upadła!...
Zapóźno!... W drogę kozacze.

Kraków, 10 Czerwca 1869 r.

http://rcin.org.pl

O CZÉM ŚPIEWAĆ?

O czém śpiewać? pytasz mię kochany!
O czém śpiewać? czyż brakło ci treści?
Oto naród twój ukrzyżowany,
Oto Macierz twa pada w boleści...
W koło łkania i jęki złowieszcze:
O czém śpiewać? ty pytasz mię jeszcze?

Bądź Samsonem! i siłą Samsona
Odwal płytę mogiły omszałą.
I krzyż wielki weź na swe ramiona,
A nie patrzéj wielu się ostało...
Idź w swą drogę o bracie najszczerszy,
I nie pytaj, ostatniś czy pierwszy?

Z mroku dziejów i grobowéj pleśni,
Szukaj prawdy jak perły tajonéj...
Oto temat potężny do pieśni,
Pieśni wielkiéj i nigdy skończonéj!
Gdy pierś twoją mróz grobu oziębi,
Pojrzéj wtedy do serca twéj głębi...

* * *

http://rcin.org.pl

O czém śpiewać? pytasz mię kochany!
Zejdź w twych dziejów pomrokę i ciszę!
Patrz, tam stoją Pułascy, Rejtany,
Sołtykowie, Konarscy, Zawisze...
Z pod Trębowli, Trockiego powstania,
Cały szereg się niewiast odsłania!

A więc nie skarż się grzeszny przed światem,
Że już nie masz zkąd czerpać natchnienia!
Tu czyn każdy jest wielkim tematem,
Tylko z nieba błagaj namaszczenia!
Tylko w przeszłość twą pojrzéj miłośnie,
A pieśń twoja — jak dąb się rozrośnie!

Nie szczędź słowa, nie czołgaj się zdradnie!
Zacne imię staw zacnie przed oczy;
Na odstępców niech pieśń twoja spadnie
Jak grom Boży, niech w ziemię ich wtłoczy...
Przed Twą bracią, ojczyzną, kościołem,
Stój obronnie ramieniem i czołem.

29. XI. 69. w Poznaniu.

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ PRZY KAGANKU.

Już dawno trzecie kury odpiały,
Na dworze ciemno i słotno.
W lampce, migocąc ogarek mały,
Oświetla izbę wilgotną.

Mroczno... cień długie rzuca załomy...
Na ścianach woda ocieka.
W kącie przetartéj leży pęk słomy,
Ach, to mieszkanie człowieka!

Pod oknem postać jakaś schylona
Nad płótnem, blada jak płótno,
Piosnka poczęta na ustach kona,
Straszno, boleśnie i smutno.

W skostniałych palcach igła migota,
Źle patrzyć przez oczy łzawe!...
Więc téż powoli idzie robota,
A dni tak ciężkie i krwawe!

O! prędzéj, prędzéj, nitka się plącze,
A tu tak strasznie z tą nędzą.

http://rcin.org.pl

Jeśli do jutra sukni nie skończę,
To mię z téj izby wypędzą!

Lecz cóż mi jęki, cóż płacz pomoże,
Z oczami trzeba z ostrożna.
Robota pilna, nawet mój Boże,
Popłakać nad nią nie można.

Snu ledwie parę godzin zostaje,
Do pracy budź się o świcie!
Aż serce pęka, aż pierś się kraje,
Takież mój Boże to życie! —

I znowu szyje pilna dziewczyna,
Jeno się miga robota.
I znowu jedna mija godzina,
Jutrzenka wschodzi już złota.

Jeszcze ścieg jeden! ręki dołożę,
Głowa na chwilę choć zaśnie!
Jeszcze ścieg jeden!... — a w tém, o Boże!
Ogarek u lampki gaśnie!

Jęknęła biedna... chce wstrzymać ręką,
Tchu w piersiach więcéj nie stało...
Słonko ciekawie patrzy w okienko,
Ale już dziewczę nie wstało.

Zakrzewo, 22 XII. 69.

http://rcin.org.pl

KARTKA Z ŻYCIA.

W młodzieńczym wieku, w daleką stronę,
Wichrami losu będąc zagnany, —
Obce mi było słowo pieszczone
Najdroższéj matki, matki kochanéj.
Ni uścisk ojca, ani rodziny
Głos mię nie doszedł rzewnéj pociechy...
Na poniewierkę, Boże jedyny!
Byłem rzucony z ojczystéj strzechy! —
Kiedy widziałem na łonie matki
Pieszczone dziecię, tom rozszalały
Rwał się do niego, jakbym ostatki
Pieszczot, dziecinie chciał wydrzeć małéj!

. . . . . Matko jedyna!
Tylko pamięcią żyłem ja twoją,
Tylko wspomnieniem twojéj pieszczoty!
W rozpaczy — dziecku ty byłaś zbroją,
Świecącą jasno jak promień złoty.

A gdym powrócił do ojcowizny,
Kędy zastałem zamknięte wrota,

http://rcin.org.pl

Nowe mi serce okryły blizny,
I znów poznałem — żem ja sierota!

Stęsknionem sercem szukałem kogo,
Coby mógł odczuć tętna mój duszy,
Coby mi przyszłość pokazał błogą,
I w raj zamienił piekło katuszy.
O! kto łez nie zna tych co wylałem,
Kto nie padł wrogom w sidła i kleszcze,
Kto tak nie bolał — jak ja bolałem,
Ten się z cierpieniem nie poznał jeszcze!

I na mój drodze stanął młodzieniec,
Jasne miał oczy pogodne czoło.
Na licu malin kwitł mu rumieniec
I na sierotę skinął wesoło.

Jam się ku niemu rzucił w nadziei,
Że ciernie życia zmieni mi w róże;
On mi dłoń druha podał z kolei,
Co miała przykre zażegnać burze...
Do jego serca sercem zbolałem,
Tulę się całem mojem istnieniem!

O! Panie, Panie! czyż ja wiedziałem,
Że serce jego było kamieniem?

http://rcin.org.pl

DZIATWA.

Rojem złotych pszczółek gwarna,
Tęczowemi barwy lśniąca,
Miłościwa i ofiarna,
Jak wulkanu krater wrząca,
W szmaragdowéj kwiatów toni,
Huczy dziatwa, szumi, dzwoni...

Co tu szczęścia, co wesela,
I uroku i radości!
W pierś stęsknioną, zda się wciela
Życie nowe, raj młodości!
Tu się całą piersią żyje!
Tu krew raźniéj w żyłach bije!

Oh! gdy spojrzeć na te ptaszki,
To aż w świecie człeku ludniéj!
Gdy pląsają wśród igraszki,
To aż ziemia od nich dudni!
A gdy z prośbą się przymiłą,
Rade nieba ci przychylą!

http://rcin.org.pl

Baw się, baw się, luba dziatwo!
Igraj sobie, szum i szaléj!
Dziś ci szczęście sprzyja łatwo,
Czyż tak w życiu pójdzie daléj?
Czerp więc tutaj druchu mały!
Wspomożenia na wiek cały!

„Święć się, święć się, wieku młody!“
W niebo jasny strzelaj kwiecie,
Zanim burze i zawody,
Pierś ostudzą ci na świecie,
I rozwieją bezlitosne
Szczęście twoje, twoją wiosnę!

Cóż zostanie z upojenia,
Gdy kwiat uczuć wiatr roztrzęsie?
Za bezmierny skarb marzenia,
Perłą rosy łza na rzęsie...
Czerp więc tutaj orli synu,
Moc do trudów i do czynu!

http://rcin.org.pl

FENIKS.

(Z HEINEGO.)

Od zachodu ptaszę leci,
Ku wschodowi szybkim lotem,
Tam gdzie świat się wiecznie kwieci,
Gdzie się w słońcu kąpie złotem.
Kędy palma nad strumieniem,
Nad krysztalnym, cień rozwiewa,
Gdzie zefirek lekkiem tchnieniem,
Igra z bladych gwiazd promieniem,
Zawisł, i tak śpiewa:

„Ona go kocha! (Ptaszyna głosi.)
I w sercu swojem, w serduszku małem,
Bezwiednie obraz jego wciąż nosi,
Bo on jéj szczęściem, ach! szczęściem całem!
On w marach sennych przed jej oczami
Zjawia się zawsze, a ona dłonie
Całuje jego, i zrasza łzami...
A imię jego w ustach jéj płonie!
I z tém imieniem, w pół rozmarzona,
Skłania swą główkę na sen uroczy;

http://rcin.org.pl

Z niém się przebudza, a przelękniona,
Przeciera jasne, przecudne oczy!
I nie przestaje nucić ptaszyna!
Ona go kocha! śliczna dziewczyna!“
Na pokładzie okrętu, o maszt wsparłszy głowę,
Nie mógłem się nasłuchać tych słów czarujących;
Przedemną wrzały fale ciemno-lazurowe,
Jak tabun dzikich koni, srebrną grzywą lśniących!
Do łabędzi podobne przed oczyma memi,
Snuły się cicho statki z żaglami śnieżnemi,
Statki Holendrów, panów północnego morza
Nademną słońce siało promieniem swém złotém,
I białe chmurki lazur pruły szybkim lotem,
I wieczna jaśniała zorza!

A wonna róża kwitnąca płomiennie,
W falach się morskich kąpiąca codziennie,
Niebo i morze, nawet serce moje,
Szeptały zgodnie te słów tylko dwoje:
„Kocha go! — Ona go kocha!“

http://rcin.org.pl

REZYGNACYA.

(Z SCHILLERA.)

I ja w Arkadji byłem w dniach zarania!
I mnie, w kołysce nad czołem, —
Przyroda sojusz przysięgła zbratania...
I ja w Arkadji byłem w dniach zarania, —
Choć nic ztąd — prócz łez nie wziąłem!

Raz tylko wiosna kwieciem życie ściele!
Dni moich kwiaty opadły...
I Bóg milczenia, płaczcie przyjaciele!
Pochodnię moją pogrzebał w popiele,
Jasne dni moje pobladły.

Wieczności straszna! na twoim pomoście
Stawam, — w pomroków powiciu...
O! weź wróżby! coś słała mi w goście!
Jać je powracam nietknięte, w całoście,
Jam szczęścia nie zaznał w życiu!

Przed tron twój niosę mą krzywdę i żale,
Sprawiedliwości bogini!
Na tęj tu gwieździe mówią ku twej chwale,

http://rcin.org.pl

Ze spraw ludzkości dzierżąc w ręku szalę,
Tyś wierna prawom — sędzini!

Tu na nędzników mówią że grom zleci!...
Cnota zabłyśnie jak słońce...
Tajniki serca wszechwiedza rozświeci
Że będą jasno czytały w nich — dzieci!
I tu policzą cierpiące!

Tutaj pociecha wygnańcom rozlana,
Tu koniec wszelkiéj boleści! —
I córa bogów — u was prawdą zwana,
Wielu tak straszna, a mału tak znana,
Kres drogi mojéj obwieści!

„Snów twych — w wieczności nastąpi ziszczenie!
Lecz oddaj młodość mi swoją;
Tylko nagrody wziąwszy zapewnienie...“
Jam z piersi wydarł młodości promienie,
I młodość oddałem moją!...

„Oddaj mi Laurę! czystości gołębiéj,
Którąś ukochał z zapałem!
Za grobem spłacę ból co dziś cię gnębi!...“
Jam serce rozdarł — i wyrwał ją z głębi,
I płacząc głośno... oddałem!

W tém śmiech, co duszę rani nakształt grotów,
Rozbrzmiał szyderskim chichotem.
„Więc uwierzyłeś? na zdradę bądź gotów!
Zdradę kłamczyni, służebnéj despotów,
I giń — z marzeniem twém złotem!“

http://rcin.org.pl

Jak roju wężów syk szedł coraz daléj:
„Przeszłości strasząsz cię mary?
Czém są twe bogi, które ludzkość chwali?
Te zbawce świata — na rozumu szali?
Na strach zmyślone — lub czary?“

Czemże jest przyszłość, co śni w grobów łonie?
Ułudna władza wieczności?
Oto nicością w dogmatu osłonie,
Bojaźnią, w własném wymarzone łonie,
Którą strach w potwór przeradza!

„Mamidłem pustyń które życiem nęci,
Mumią zastygłą z przeszłości...
Balsamem pociech, w grobie niepamięci
Pod straż milczenia złożoną — pieczęci!
To sen twéj nieśmiertelności!

„Za tę nadzieję, wśród gruzów i ciemnic,
Oddałeś pewność twych losów!
Sześćdziesiąt wieków strzeże tych tajemnic,
A czyż kto wrócił z zagrobowych ciemnic,
I odkrył tajnię niebiosów?

Widziałem wiosno, jak do twego brzegu
Anioł zniszczenia domierzył...
Jak wszystko zwarzył w szalonym swym biegu;
Lecz żaden z trupów nie powstał z szeregu!
Wtedym w te słowa uwierzył. —

Teraz z miłości — z przyjaźni wyzuty,
Stawam przed tobą królowo...

http://rcin.org.pl

Do kropli czarę spełniłem cykuty,
Pewny, że wiek mój goryczą zatruty
Tu znajdzie nagrody słowo!

„Równą miłością mą dróżynę dzielę,“
Ozwał się geniusz z ukrycia.
Dwoma kwiatami to życie się ściele,
Niech każdy zważa co bierze w udziele,
Nadzieję? — czy kwiat użycia?

„Do których jeden z tych kwiatów się śmieje,
Niech drugi wolny zostawią!
Szalej! kto ufać niezdolny! — Nadzieję
Zostaw wierzącym!... A ludzkości dzieje
Sąd ci ostatni objawią!“

„Tyś ufał, więc ci oddana zapłata;
W tém twa nagroda — w czém praca!
Zapytaj oto wszystkich mędrców świata:
Co jedna chwila w otchłanie pomiata,
To wieczność cała nie wraca!

Poznań, 4. II. 70. r.

http://rcin.org.pl

Z HEINEGO.

Jesteś jak kwiatek wiośniany,
Tak piękna, świeża i miła!
Spoglądam na cię stroskany,
Z tęsknotą co pierś spowiła...

I radbym cię błogosławił,
Modląc się Bogu gorąco:
Aby cię wiecznie zostawił
Tak piękną, jasną — śmiejącą!

http://rcin.org.pl

Z PETÖFIEGO.

Byłem artystą! A więc mi na scenie
Najpierwszą oddano rolę!
Na wstępie śmiać się musiałem szalenie,
Jak gdyby płoche pacholę.

Śmiałem się, śmiałem serdecznie w méj roli
Skoro śmiech ludzi tak bawi:
Pewny, że serce za chwilę swywoli,
Dość mi łez jeszcze zostawi!...

http://rcin.org.pl

Z PETÖFIEGO.

Ty byłaś moim kwiatkiem wiośnianym,
Zwiędłaś, — a z tobą dni moje;
Byłaś promykiem słonka świetlanym,
Zgasłaś — jak blasków tych zdroje!

Byłaś fantazyą moją skrzydlatą,
Dziś lot mój słabieć zaczyna...
Byłaś krwi mojéj ciepłem — a za to
Pierś moją dzisiéj mróz ścina!

http://rcin.org.pl

Z W. HUGO.

Dziecię! gdybym był królem, to pod twoje nogi,
Położyłbym koronę, na klęczkach lud mnogi,
I rydwan tryumfalny, i królestwo całe,
I flotę śnieżnych żagli i morze wspaniałe,
Za jedno twoje spojrzenie!

Dziecię! gdybym był Bogiem, to dałbym dla ciebie,
I demonów w przepaściach i aniołów w niebie,
I bezmiary wieczności i chaosu cienie,
I niebiosa i gwiazdy, światło i promienie,
Za jeden całus twój — dziecię!

1867.

http://rcin.org.pl

BURZA.

W SPOLSZCZENIU.

Długo się dała prosić o całus kochanka,
Aż się wreszcie zgodziła: — W ogrodzie altanka
Jest bluszczem opleciona, o zmroku!... dość na tém!
Powie do mnie z uśmiechem. Wyglądałem zatém
Niecierpliwie téj chwili, krew młoda nie woda!
Ale niebo się chmurzy, niedawno pogoda
Tak uroczo jaśniała, a teraz już pocznie
Grom huczeć, straszna burza zbliża się widocznie.
Nachmurzyłem brwie obie i zakląłem w duszy!
Już dziś chyba sąsiadka z domu nie wyruszy.
Oh! bo ona trwożliwa jak gołąbka mała,
A na niebie się straszna burza rozszalała.
Chyba że mię już kocha! — Ej marzyć daremno
Deszcz leje jakby z cebra, na dworze tak ciemno!...
Więc smutny, bez nadziei otwieram altankę:
O nieba! kogóż widzę? kochankę! kochankę
Z przemoczonemi nóżki i odzieniem całem!
Ileż ja potém biedy z osuszeniem miałem!
Jednakże, od téj chwili, gdy posłyszę burzę,
Już więcéj nie przeklinam i czoła nie chmurzę!

St. Petersburg 1865 r.

http://rcin.org.pl

KAPRYŚNA.

Tak się biedna rozpłakała,
Gołąbeczka moja mała,
Z lic rumieniec zbiegł!
Zmilkły rajskie jéj szczebioty,
I uśmieszek zniknął złoty,
Co jéj ustek strzegł!

Jak dwie pereł z jasnéj toni,
Z ocząt dwoje łez się roni,
Cóż je wstrzyma cóż?
— Dam ci słonko gorejące,
Wszystkie kwiatki dam na łące,
Tylko nie płacz już!

Nawet nieba ci przybliżę,
I skrzydełka dam ci hyże,
Jaskółeczki lot...
Gwiazdkę tobie zdejmę małą,
I ozdobię skroń twą białą,
Strojną w kruczy splot!

http://rcin.org.pl

I cóż więcéj dam dla ciebie?
Cóż? samego chyba siebie,
Jeśli przyjmiesz mię? —
Pogroziła na mnie z lekka:
— A ptasiego czy dasz mleka? —
I rozśmiała się!

http://rcin.org.pl

NAD KOŁYSKĄ.

URYWEK.

I widziałem dziecinę,
Taką słodką, śmiejącą!
I śpiewałem piosenkę,
Do snu dziecię tulącą:

O! śpij drogi aniele!
Zanim świat cię obudzi!
Drogę cierniem uściele!
Płomię uczuć ostudzi!

O! śpij mała dziecino!
Śnij o niebie, aniołach!
Zanim łzy ci popłyną,
Utrudzonéj w mozołach!

Uśmiechnięte łaskawie,
Spało dziecię kochane;
A jam patrzył ciekawie,
W jego liczko rumiane,

http://rcin.org.pl

Jakbym z jego chciał twarzy,
Przejrzeć szczęście, niedolę,
Jakim losem obdarzy
Niebo, małe pacholę?

I raz mi się zdawało,
Że w niém widzę rycerza!
Że kraj zeń się dochowa,
Walecznego żołnierza!

To że mędrzec Jehowy,
Wzrośnie Panu na chwałę,
I pokaże tór nowy,
Dzieciąteczko to małe!

Tom znów widział z kolei,
Jak ująwszy krzyż w dłonie,
Głosi słowa nadziei,
W oddalonéj gdzieś stronie!

I łza mi się gorąca
Z pod powieki wyrwała,
Jam się modlił w zachwycie,
Za dziecinę co spała!

O! śpij małe nieboże!
Sen ci powiek nie strudzi!
Pożałujesz snu może,
Gdy się zbudzisz do ludzi!

http://rcin.org.pl

DROGA DO NIEBA.

Mateńko moja! powiedzcie jeno,
Jaką do nieba trafić drożyną?
Czy ta jest droga żywota wieczna,
Co lśni na niebie jak wstęga mleczna?
Czy jaka inna ukryta może,
Która prowadzi w królestwo Boże?

— Oh! mój najmilszy aniołku mały!
Ten promienisty gościniec biały,
Na którym jasną, wiosenną nocą,
Srebrne gwiazdeczki światłem migocą,
To tylko dla nas jako wzór święty,
Na lazurowem niebie rozpięty,
By droga nasza była tak biała,
Jak ta w błękitach wstęga wspaniała!

Kto chce do nieba trafić o! dziecię!
Ten drogę znajdzie i tu na świecie!
Miłość mu wrota raju otworzy,
A litość w kraj go zawiedzie Boży!

http://rcin.org.pl

Oh! mój aniołku! przed Tobą droga
Leży, wiodąca do Pana Boga!
Nie zbaczaj jeno na ścieżki kręte!
Lecz powinności wypełniaj święte!
A gdy kres życia padnie na ciebie,
I ty gwiazdeczką zalśnisz na niebie!

http://rcin.org.pl

CZEMU?

Czemu pierś mi żwawiéj bije,
Do ptaszęcéj pieśni gwarów?
Czemu łza się w oku wije,
Gdy wzrok błądzi wśród obszarów?

Czemu klękam do pacierza,
Gdy z kaplicy dzwonek woła?
Czemu silniéj pierś uderza,
Gdy do swego dążę sioła?

Czemu z dziatwą jako dziecię,
Igram, bawię się i pieszczę?
A gdy spojrzę się po świecie,
To znów nieba pragnę jeszcze?

Czemu ogniem płonę cały?
Czemu zrywam się, najszczersi!

http://rcin.org.pl

Kiedy ujrzę krzyżyk mały,
Na walecznéj lśniący piersi?

Czemu, czemu myśl w żałobie,
A pierś wielkim jęczy żalem?
Kiedy wołam: pokłon Tobie!
Cześć Twym grobom Jeruzalem?

http://rcin.org.pl

MODLITWA WIECZORNA.

I cisza padła na ziemskie obszary,
I na kolanach drożyna już cała,
Modli się w pełni miłości i wiary:
Przedwieczny! i cześć Ci i chwała!

Modli się rolnik na sennym ugorze,
Pastuszą fletnią dolina zabrzmiała,
I cała ziemia modli się: o! Boże!
Przedwieczny! i cześć Ci i chwała!

Kielichy lilji schylone, pokorne,
Łąka woniami i zielem wspaniała,
Wznoszą do Ciebie modlitwy wieczorne;
Przedwieczny! i cześć Ci i chwała!

Ptaszek ostatnią piosnką na gałęzi,
Co się w powietrzu na cześć Twą rozwiała, —
I duch mój Tobie modli się z uwięzi:
Przedwieczny! i cześć Ci i chwała!

http://rcin.org.pl

METAMORFOZY.

Póki dziewczę jak aniołek,
Za ptaszkami piosnkę dzwoni!
Serce u niéj jak fijołek,
Tajemniczéj pełne woni.

Lecz gdy rajskie zmilkną śpiewy,
I roztleje uczuć burza:
To serduszko młodéj dziewy,
Jak stulistna gore róża.

Im w świat dalej, mniéj los płuży,
Ostrzéj w serce ból się wpija:
Zniknie powab krasnéj róży,
Zblednie liczko jak lilija...

Cierpi, więdnie do ostatka,
Lecz nie zdradzi bólu słowy:
Aż z białego lilij kwiatka,
Bóg ją zmieni w kwiat cierniowy.

Poznań, 1. VI. 70. r.

http://rcin.org.pl

PIOSENKA.

„Wlazł kotek na płotek i mruga:
Piękna to piosneczka — niedługa!“

Nad srebrnym ruczajem u wzgórza,
Gdzie brzoza pochyla się biała:
Zosieńka prześliczna jak róża,
Na chłopca za płotkiem mrugała.
Niby to szukała stokrotek,
Gdzie modra przewija się struga,
Lecz oczka jéj biegły za płotek:
Wlazł kotek i t. d.

A chłopiec, a miły a hoży,
Wzrok jego do głębi przenika,
Na licu mu igra brzask zorzy,
I patrzy i kręci wąsika.
Na rozkaz tak ślicznych szczebiotek,
Każdy z nas powolny jak sługa,
Więc chłopiec przesadza opłotek:
Wlazł kotek i t. d.

http://rcin.org.pl

Już przy niéj, już gwarzy i ściska,
Ej! z chłopca to istna pokusa:
„Daj pokój! bo patrzą ludziska,
Daj pokój...“ Ba! ukradł całusa!
To cały kot z niego nie kotek,
Lecz ze mną rozprawa nie długa.
A ruszajże sobie za płotek!...
Wlazł kotek i t. d.

I poszedł zkąd przyszedł chłopczyna!
A czemu kradł całus jak złodziéj?
Ba — ale figlarna dziewczyna,
Jak dawniéj na wzgórze przychodzi!
I niby to szuka stokrotek,
Gdzie srebrna przewija się struga:
Lecz oczka jéj biegną za płotek:
Wlazł kotek, na płotek i mruga.

Poznań, 13. VII. 70. r.

http://rcin.org.pl

KOBIECIE.

Kobieto! tyś aniołem gdy nad męzką głową,
Nad czołem utrudzonem od walki i znoju,
Oczy twoje jutrzenką zabłysną różową,
A usta niosą słowa miłości, pokoju.

Kobieto! tyś aniołem, gdy na skroń młodzieńca,
Biała dłoń twa opadnie i ogień ochłodzi.
Gdy słowo twe natchnione do trudów zachęca,
Gdyś jest gwiazdą przewodnią i patronką młodzi.

Kobieto! tyś aniołem, gdy wdzięcznie schylona,
Nad kołyską dziecięcia złote gonisz mary,
I synka otulając w matczyne ramiona,
Wcześnie uczysz go wielkiéj modlitwy — ofiary.

Kobieto! tyś aniołem... w łunie bojowiska,
Na tle nieba krwawego, wśród gwiazd zbladłych z trwogi.
Twój welon, niby gwiazda odkupienia błyska,
Gwiazda, co ma ludzkości nowe wskazać drogi.

Kobieto! tyś aniołem domowego progu!
W okół ciebie czeladki brzmią gwary, szczebioty,

http://rcin.org.pl

A ty ją wiedziesz cicha ku twojemu Bogu,
Po drodze poświęcenia, obowiązków, cnoty.

Kobieto! tyś aniołem! O, bądź dla ludzkości
Zawsze tym ideałem, czynów jéj koroną,
Wsparciem męzkich wysileń, skarbnicą miłości,
Gwiazdą tak zda się blizką a niedościgniona!

O! niech ja ciebie zawsze widzę taką jasną,
Niech wiem, żeś ty mi stróżem, do czynu podnietą:
A choć gwiazdy dokoła na niebie pogasną,
Po twéj drodze niebiosa odnajdę — kobieto!

Śrem, 19. XI. 70. r.

http://rcin.org.pl

DUMANIE.

Czemuż nie jestem piewcą słowikiem,
Czarownéj lutni piastunem?
Wieszczego słowa — Pańskim lirnikiem?
Owym natchnienia jasnym promykiem,
Aniołem? — miru zwiastunem!?
Czemuż pieśń moja, cicha — nieznana,
Dziś spływa jękiem stłumienia?
I jak gwałtowną burzą miotana,
Zerwie się... błyśnie... i skona!

Tęskna myśl moja, ni z maju tchnieniem,
Żałobnéj szaty nie zmieni;
Gdzieś za czarownem goni wspomnieniem,
Zamiast radosnem powitać pieniem,
Rozbłysk wiosennych promieni!...
Zaledwie dumka rankiem po rosie,
Na łąki spłynie kwieciste,
Aby w miłości, świętéj odgłosie,
Pozdrowić łany ojczyste!

http://rcin.org.pl

A choć i z pieśnią przebiegam błonie,
Pieśń mi zamiera wśród łona.
Śmiertelny powiew na twarz mi wionie,
Pierś moja ogniem, zda się że płonie,
Napływem uczuć wzburzona.
I znów samotny błądzę w oddali
Jak cień wiecznego żebraka!...
Tak biegiem wrzącéj upływa fali,
Cierniowe życie śpiewaka.

1864 r.

http://rcin.org.pl

STRZEŻ ŁZY!

Pókiś jeszcze sercem młody,
Póki jeszcze pieśń swobody,
W duszy twojéj gra:
Marzysz wszystko co szlachetne,
Chwytasz tylko to, co świetne,
Co czyste jak łza.

Lecz gdy burza lat pomiecie,
I rozgoni cudne kwiecie,
Młodocianych dni.
Już cię wiosna nie zachwyci,
Nie pogonisz złotéj nici,
Co gdzieś w górze lśni!

Świat — młodego, zwabi zdradnie
I z wszystkiego cię okradnie,
Coś mu ufny niósł:

http://rcin.org.pl

Źródło uczuć mrozem zetnie,
I kwiat strąci co tak świetnie,
Na dnie serca rósł.

Pierwsza — pęknie strona wiary,
Co do serca jak do czary,
Lała czarów ton...
Potém rozpacz się rozgości;
Pierś zostanie bez miłości,
Jak bez serca dzwon.

Z pustką — w pustym staniesz świecie...
A świat z oczu łzę ci zmiecie,
Jako rosę z róż.
Sny czarowne wiatr roztrzęsie;
Oh! i nigdy na twéj rzęsie,
Łza nie błyśnie już.

Na płacz sierot u podwoi,
Braknie echa w duszy twojéj,
W oczach braknie łzy...
I na braci jęk daleki,
Suche będziesz miał powieki,
Skrzepłą pierś bez skry!...

Rozpacz głucha z nocą czarną,
Jak w pajęczą sieć ogarną,
Biedne serce twe.

http://rcin.org.pl

A ty, Boga, nadaremnie
Będziesz błagał przez te ciemnie,
Choć o jedną łzę!

O! kto strwoni łzy zawcześnie,
Ten już przejdzie świat boleśnie,
I legnie bez czci.
Niby konar z pnia odgniły,
Bez pacierza do mogiły
Pójdzie — i bez łzy!

Poznań, 21 Czerwca 1870 r.

http://rcin.org.pl

KOWAL.

Dyszą miechy, — a pod młotem
Z pod żelaza lecą skry.
Skroń kowala szkli się potem,
A u powiek świecą łzy.

Na kominie żar się puszy,
W całéj kuźni huk i gwar.
Lecz w kowala tęsknéj duszy,
Jeszcze większy szum i — żar.

W domu chore dziatki, żona...
W pierś się wbija bólów grot,
„Héj do pracy!... a nuż skona..."
I w dłoń silniéj chwycił młot.

Pobiegł myślą do swéj żony,
Dziatwie z serca uścisk dał.
I wciąż młotem kuł... szalony,
Jakby biedę zabić chciał.

„O! jak srogo Panie! Panie!
Tyś mię w chwili dotknął złéj!

http://rcin.org.pl

Choć nad dziatwą zmiłowanie,
Choć nad żoną litość miéj.“

Próżna modła... łzą zaciekła
Nieszczęsnemu cała twarz.
„Gdy im zsyłasz męki piekła,
Mię, o Panie za nich karz!

Mię, na bólów powal łoże!
Mię, niech ręka dotknie Twa!
Mię... — o przebacz wielki Boże!
— A któż dziatwie chleba da?“

Chciał rozegnać troski chmurę,
I do pracy jął się w lot.
— Lecz nim ramię podniósł w górę,
Z martwéj ręki padł mu młot.

http://rcin.org.pl

DZIWACTWO.

Ja sądziłem, że na świecie
Tak cudownie, tak uroczo...
Że te burze i zamiecie
Które jasne dzionki mroczą —
Ledwie wioną — i przewioną,
Albo inną pójdą stroną!

Ja sądziłem, że w niemocy
Jeśli zbłądzi biedny człowiek,
Znajdzie chętną dłoń pomocy
Która otrze mu łzy z powiek,
I ukoi i pocieszy,
I umocni i rozgrzeszy!

Ja sądziłem, że to dziecię —
Zawodzące jęk żałości
Wzruszy serca, że ktoś przecie,
Chlebem — solą je ugości,
I utuli na swém łonie,
I braterskie poda dłonie!

http://rcin.org.pl

Ja sądziłem!... Precz marzenia!
Wciąż jednaka huczy burza,
Dziecię pada z unużenia
Biedak głębiéj w kał się nuża!...

A tuż przy nich, tłuszcza gwarna,
Syty ludek... więc nie wzruszy
Go jęk bliźnich, ni noc czarna
Co osiadła w Pariów duszy!

Ale oto zmrok zapada,
Księżyc srebrzy szatę nocy:
Biedne dziecię zziębłe pada,
Nędzarz ginie bez pomocy!

A nazajutrz tłum narodu,
Zbiegł oglądać to biedactwo:
I dał wyrok, że za młodu
Z nędzy tylko mrze — próżniactwo!
A o biednym chcieli dowieść,
Że przynosił światu zakał!...
Na pogrzebie nikt nie płakał.
I — skończona moja powieść.

http://rcin.org.pl

DO POLEK.

DLA PANI HR. M.

Wy się z francuzkiéj modlicie księgi,
Bogu, dewocyą kłamiąc jałową!
O, bo nie znacie owéj potęgi,
Jaką w rodzinne Bóg zaklął słowo!

Wy się modlicie mową salonów,
Co się wśród zimnych zszargała ludzi...
A nie tym świętym głosem milionów,
Który miliony do czynu budzi.

Waszą modlitwa woniami zlana,
Gdzież w niéj świeżości i siły zaród?
Taka modlitwa nie dojdzie Pana,
Tak się tułaczy nie modli naród!

Polki, niech wasza modlitwa będzie,
Jako pierś Marji przeszyta mieczem...

http://rcin.org.pl

Niech się o niebios oprze krawędzie,
I niechaj bólem zadrga człowieczem.

Idźcie do chaty gdzie Boża — macierz,
Co dnia modlitwy słucha wieśniaczéj;
Może za prosty, ojczysty pacierz,
Bóg wam modlitwy tamte przebaczy.

http://rcin.org.pl

BĄDŹ CZŁOWIEKIEM!

Kobieto, dotąd życia nieświadoma walki,
Nieznająca praw jego ni drogi, ni mety:
Byłaś do dziecka szału podobną, lub lalki,
Lecz na czole twém djadem nie błyszczał kobiéty!

Dotąd pierś męzka w życiu, była dla cię tarczą,
Trwożna ptaszko! fantazji wykarmiona mlekiem.
Dziś męże zniewieścieli — a burze już warczą...
Z popiołów wzleć Fenixie i stań się człowiekiem!

Bądź człowiekiem... patrz, oto droga się rozściela,
Na téj drodze nędzarzy widzę albo dziatki:
Ci, odnaleść nie mogą krzyża Zbawiciela,
Te od krzyża odeszły i od trumny matki.

Bądź człowiekiem... niech siły w tobie się wytężą,
Niechaj dłoń twoja czuwa nad otchłani cieniem:
Cnotą podbijaj męztwo, sercem zrównaj mężom,
A więcéj wzniesiesz słowem, niż oni ramieniem.

Bądź człowiekiem... nie wzdychaj do skrzydeł anioła,
Bo nie w eterach tobie odprawiać gonitwy.

http://rcin.org.pl

Człowiek woła miłości... ziemia pracy woła,
Dziecię, drobne rączęta splata do modlitwy.

Idź do wiedzy... przed tobą płynie ona rzeką:
Niech każde słowo mędrca w tobie w czyn się wcieli.
Lecz pomnij... sercem więcéj obdzielisz daleko,
Niż mędrzec swą nauką łaknących obdzieli.

Oto cel twojéj drogi... a do takiéj mety,
Idź pełna wiary, ręce podnosząc z daleka!
I nie walcz nierozważna! o prawa kobiety,
Gdy przed tobą otwarte są prawa człowieka!

http://rcin.org.pl

W IMIONNIKU W. O.

Choćby świat szydził z twojéj piosenki,
Choćby wyśmiewał młode uczucie,
Ty wciąż uderzaj w strony lirenki,
Coraz cudniejsze snuj nam piosenki,
I w czarowniejszéj wciąż nucie!
Niech cię nie straszą pustoty słowa,
Pieśnią twą wzlatuj aż pod niebiosa,
Bo wydaż ziarno ziemia jałowa,
Choć na niéj co dzień lśni Boża rosa!

Na drogę życia patrzaj z ufnością,
Z wiarą do Boga podnoś ramiona!
I niech pieśń twoja nosi znamiona —
Niech się objawia Bożą miłością.
Bo kto nie żyje jak anioł Boży,
Kto się ze świata pobraci grzechem,
Ten niechaj raczéj zamilknie skorzéj,
Bo pieśń mu próżnem przedzwoni echem!

Pomnij i na to, że w twojéj pieśni
Ma wrzeć i siła, i czynu dzielność,

http://rcin.org.pl

A kto choć jeden dzień życia prześni,
Wiekiem nie wzbije się w nieśmiertelność!

Niech więc pieśń twoja, będzie jak ony
Grom czci i trwogi, co z niebios spadnie!
Gdy w złotéj lutni uderzysz strony
Dźwiękiem świat wstrząśnie, mocą owładnie!

Spojrzyj! tam w jasnym niebios lazurze,
Lśni promienista korona z tęczy!
Śmiało więc po nią sięgaj ku górze,
Ona twe czoło uwieńczy!
Naprzód więc wieszczu, naprzód przez ciernie
Krokiem podwójnym, jak żołnierz w boju!
Wziąwszy krzyż pański, dotrwaj z nim wiernie,
Wiarą, miłością zbrojmy pancernie,
A nie upadniesz wśród znoju!

Naprzód więc, naprzód! poeto młody!
O! nie oglądaj się już za siebie,
Lecz z przeszkodami śmiało w zawody
Sięgaj po twoją gwiazdkę na niebie!
A chociaż drogi twéj kres daleki,
Ty się młodzieńcze nie cofniesz zdradnie!
Bo hańba temu, hańba na wieki
Kto na połowie drogi upadnie!

http://rcin.org.pl

TOAST

PODNIESIONY NA UCZCIE

DANEJ DLA

J. RYCHTERA ARTYSTY DRAMATYCZNEGO.

Życie aktora, biedne, tułacze,
Gościniec jego ciernisty.
Śmiać się na scenie, gdy serce płacze,
Oto jest zawód artysty.

Nieraz nie wiecie co się tam dzieje
W sercu i w duszy na głębi...
Artysta bawi, śmieszy, szaleje,
Choć rozpacz w piersiach się kłębi.

Przez ściany okien wicher pomiata,
Słowa jedynem posłaniem.
On gra w téj chwili rolę magnata,
Co pysznem gardzi śniadaniem.

Demon niedoli, brat jego starszy,
Skrzydłem go nieszczęść ocienia.
Prosto ze sceny bisior monarszy
Na płaszcz wytarty zamienia.

http://rcin.org.pl

Lecz skoro stanie w zaklętem kole,
Gardzi przebytem cierpieniem:
Geniusz mu piętno kładzie na czole,
Serce rozpiera natchnieniem.

Czuje, że na nim spoczął duch Boży...
Zwycięzki — staje u mety.
W téj jednéj chwili — wielki — bo tworzy,
Całą potęgę poety.

Słowa się lawą leją ognistą,
Huczą oklaski, wrą brawa.
On wie że mistrzem, że jest artystą,
Wiedzie go urok i sława.

Tacy artyści sławy nie zmienią
Za pełną kiesę magnata.
Bo serca ziomków co pracę cenią,
To im najdroższa zapłata.

My ci w téj chwili złota nie dajem,
Bo dziś ubogo wśród braci:
Lecz uścisk dłoni, złączonych wzajem,
Niechaj twe trudy odpłaci.

http://rcin.org.pl

DO MŁODYCH PIEŚNIARZY.

Młodzi pieśniarze! hardzi a butni,
Jakież wy pieśni z Bojanów lutni —
Snujecie nam?
Wy wszystkim nerwom — co w piersiach drgają,
Wszystkim uczuciom co w sercach grają,
Rzucacie kłam!

Natoż na czoło wasze natchnione,
Bóg łaski zdroje zlał niezliczone,
Aby z nas drwić?
I jako Parki — nam na sromotę,
Nim pasma życia splotą się złote,
Przecinać nić?

Miast w serca nasze wlewać nadzieję,
Całemi pierśmi wołać że dnieje!
Zwiastować świt...
Wy nam nucicie dzikie rozpacze,
Niemęzkie żale, niewieście płacze,
I piekieł zgrzyt!...

http://rcin.org.pl

Tradycji — których lat tyle strzegło,
Daleko oko wasze odbiegło,
Gdzież szukać dróg?
Więc rozbrat z wami, rozbrat zaprzańce!
Bowiem nie Pańscy wy pomazańce!
Nie z wami Bóg!

http://rcin.org.pl

NA ZGON LUDWIKA NARBUTTA.

† 21 KWIETNIA 1863 ROKU.

Szły głuche wieści — że naród się budzi,
Że kruszy pęta co w kości mu wrosły!
Że się po lasach mnogo zbiera ludzi,
A krzyki pomsty — aż w niebo się wzniosły!

Na głos tych wieści, wnet staje pod bronią
Mąż, co kochanką gardził i pucharem.
I chwycił sztandar z litewską Pogonią
I na pół drogi klęknął pod sztandarem!

I tak klęczący utonął w modlitwie,
Tak się gorąco modlił za swym ludem:
Że gdy wieść o nim powiała na Litwie,
Bóg modłom jego dał świadectwo cudem!

Bo na to hasło jak z gniazda orlęta,
Młódź się od pługa porwała i radła! —
I jako macierz wzywała ją święta,
Po krańcach Litwy na straży usiadła!

http://rcin.org.pl

I tylko echa powtarzały puszczy,
Zwycięzkie pieśni młodego żołnierza!
I dzikie krzyki rozgromionéj tłuszczy,
I ciche szepty za zmarłych pacierza!

Lecz snać inaczéj Pan w Wszechmocy Swojéj,
Osądził naszą niedolę i trudy...
Bo jak nam stałeś — w pełnéj ległeś zbroi,
Rycerzu wielki — na czasy i ludy!

Osieroceni — w podwójnéj żałobie,
Kiedyż po stracie twojéj żal ukoim?
Orle! rycerzu! gdyś spoczął już w grobie
Pamięć twym czynom — i cześć prochom twoim!

http://rcin.org.pl

KOCHAJ.

WIERSZ DLA PANNY ANNY * * *

Kochaj dziewczyno! o, kochaj szczerze,
Prababek twoich święte pacierze!
Czcij pamięć ojców — bo ojce twoi
Biali orłowie w skrzydlatéj zbroi:
To męczennicy przeświętéj sprawy,
Lub bohaterzy z szańców Warszawy!

A potém kmiece ukochaj chaty,
Boś córą ludu dziewczę liljowe!
Bo przed ich nizką strzechą przed laty,
Król-ojciec chłopków pochylał głowę!

Ukochaj lud ten dziarski — poczciwy,
O złotem sercu w siermiędze siwéj —
Co na głos wodza pod Racławice,
Kosy pochwycił w dzielne prawice!

Kochaj wrzeciono — bo przy wrzecionie,
Siedziała nieraz pani w koronie,

http://rcin.org.pl

I srebrne pasma snuła bez sromu,
Na przyozdobek Bożego domu!

A nadewszystko miłością czystą,
Kochaj — a kochaj ziemię ojczystą!
I kiedy padnie godzina czarna,
Dla niéj — jak gołąb stań się ofiarna!

A gdy na wielkich łask swych zadatki,
Bóg da ci nosić nazwisko matki; —
Wtedy miast cacek niech twój maleńki,
Ojcowską szablę weźmie do ręki!
Rycerską zbroję włóż mu pod głowę!
Do snu mu pieśni śpiewaj bojowe!
Niech już w kołysce marzy zuchwale
O dawnéj sławie — o przyszłéj chwale!

http://rcin.org.pl

NIEZAPOMINAJKI.

TŁOMACZENIE MELODYJ NARODOWYCH.

Zrazu płynęły tęskne, poważne akordy...
Potém wzmogły się gromem i jak burza rosły.
Słychać jęki, wystrzały — zgrzyt szabel i mordy,
Świst granatów — to krwawéj śmierci idą posły;
Potém trąbką sygnały oddały wedety;
I rozległ się głos wodzów: naprzód — na bagnety!

Skończono wreszcie walkę — zdobyto armaty —
I zagrano na wiwat z moskiewskich moździerzy...
Potém jeszcze kolejno szły inne wiwaty,
Najsmutniejszy w cześć ległéj na polu młodzieży!
Skopano jéj dół wielki i żegnano szczerze:
Łzy płyną na pierś ziemi a w niebo pacierze!

W pochód, w pochód młodzieńcy! nie czas nam na żale,
Więc formują się pułki i stoją legiony.
Rozwiano chorągiewki, na których wspaniale
Z jednéj strony lśni Orzeł — Pogoń z drugiéj strony!
Wylecieli jak strzała z ojcowistéj wioski:
I tylko wiatr im niesie piosnkę: „marsz Dąbrowski!“

http://rcin.org.pl

Przybyli, odkiełznali spienione koniki...
I stanęli do tańca — chichoczą z dziewczęty!
Jeszcze tylko wioskowéj niestaje muzyki;
Nadszedł skrzypek, grzmią kotły — taniec rozpoczęty!
Suną się zwolna pary, wiją się i biegą:
A muzyka tymczasem huczy „Ogińskiego!“

* * *

Przy miodku, przy lipcowym, rozsiadły się starce,
I patrzą się na młodzież i muskają wąsy...
A wszakżeć to i oni szli niegdyś na harce,
I nie w takie to pląsy bo z moskalem pląsy!
Więc podnoszą się z miejsca i trącą w szklannice:
„Wiwat wódz nasz Kościuszko! wiwat Racławice!“

A matki dziatwę swoją tulące do łona,
Splatają jéj rączęta do kornéj modlitwy:
Panie! przed Tobą pada drożyna stęskniona,
Złączonych serc i dłoni — Korony i Litwy!
Oh! usłysz jęki ludu i łzy i błaganie:
„Ojczyznę, wolność naszą racz nam wrócić Panie!“

http://rcin.org.pl

DO PTASZĄT.

Ptaszkowie moi — śpiewacy leśni!
Czemu to wieczorną ciszą —
Tak smutna nuta drży w waszéj pieśni
Aż drzew się listki kołyszą?

Czyli zgasłego żal wam promienia
Ognistéj na niebie kuli?
Czyście wy wszystkie nasze cierpienia
Maleńkiem sercem odczuli?

I gdy my biedni łzami krwawemi,
Modlim się Bogu o świcie: —
Wy do wilgotnéj przypadłszy ziemi,
Nocą się za nas modlicie?

Lub się litując naszéj rozpaczy,
Błagacie Pana za nami,

http://rcin.org.pl

Gdy nie ma względu dla nas tułaczy
Może zna litość nad wami?

Módlcie się, módlcie ptaszkowie leśni!
Gdy trwoga padnie na ducha!
A może waszych modłów i pieśni,
Chętniéj Pan niebios wysłucha!

http://rcin.org.pl

ŚWIĘTE WZORY.

Pokój tobie ludu Boży!
W cichéj pracy czerp wytrwanie!
Ziarnko drobne w kłos się mnoży,
Ziarnek z kłosa na chleb stanie!

Z niebios ludu patrzaj cudu!
Z niebios tobie prawda dana!
Nieupadaj — lecz wśród trudu,
Mocy szukaj — tam u Pana!

Bracie — siewco! co na roli
Za niebieskim patrzysz wzorem:
Gdy skroń potnie, a pierś boli,
Czerp wytrwanie z Izydorem!

Ty, co dnie tak pędzisz pilnie
Nad wrzecionem — pracowita...
Jak się trudzić masz usilnie,
Święta tobie wskaże Zita*).

*) Święta Zita była prządką i sługą.

http://rcin.org.pl

Wam co boleść barki gniecie
A nieufność w pierś się wciela:
Jak winniście stać na świecie,
Bierzcie przykład z Zbawiciela!

I czy war się burzy sroży,
Czy w niemocy serce kona:
Nie upadaj ludu Boży!
Tam przed Panem masz patrona!

On w nieszczęściu ci złowrogiem
Dłonie poda, pójdzie przodem!
Bo gdzie naród trzyma z Bogiem
Tam i Bóg jest z swym narodem!

Z niebios ludu patrzaj cudu!
Z niebios tobie prawda dana!
Nie upadaj — lecz wśród trudu,
Mocy szukaj — tam u Pana!

Warszawa, 1868 r.

http://rcin.org.pl

DZWON.

Po rosie, po rannéj dźwięk płynie srebrzysty,
I w serca jak w struny uderza!
A dźwięk to modlitwy serdecznéj, ojczystéj,
Jak chorał serafów pacierza!

O! zbudźcie się ze snu wy wszyscy uśpieni!
Za chwilę świt mroki rozwieje!
Wam w trudach upadli, wam drogą znużeni,
Ten dzwonek niech wieści nadzieję!

A chociaż mu serce roztrzaska się może,
Choć pieśni nie dogra do końca:
Niech chwilę kołacze jak dzwony te Boże,
Co blaski zwiastują wam słońca!

http://rcin.org.pl

NA POCIECHĘ.

Nie płacz dzieweczko! choć śnieżek pruszy,
Choć kwiatki zmroził na błoni!
Od śnieżku tego aż bieléj w duszy,
A gdy wiosenny wiatr go osuszy,
Skowronek piosnkę zadzwoni:
Nie płacz! bo znów się łąka upuszy,
I znów się kwiatek wyłoni!...

Kwiatek z pod śnieżnéj błyśnie zamieci,
Na wonny wianek dziewczynie!
Słonko promykiem jasnym zaświeci,
Na koniu dzielny wojak podleci
I chorągiewkę rozwinie!
Błyśnie szabelką — hura! hop! dzieci!
Na pomoc ojców krainie!

Kwiatek wystrzeli — w wiosenny ranek
Słonko się skąpie w wód toni;
Dzielnego jeźdźca wierny bułanek
Zaniesie hyżo przed biały ganek!
Twarz ci szkarłatem się spłoni:

http://rcin.org.pl

I wnet z twych splotów różany wianek,
Zwycięzcy przejdzie do dłoni!

A wtedy, wtedy pusta dziewczyno!
Niech śniegi w góry wyrosną!
Już z twoich oczek łzy nie popłyną,
Z żalu za kwiatkiem, wiśnią, maliną,
Pieśnią słowika miłosną —
A choć się znowu róże rozwiną,
Już nie zatęsknisz za wiosną!

Lwów, 1868 r.

http://rcin.org.pl

ZNASZ-LI TEN KRAJ?

Znasz-li ten kraj o! młody synu mój?
Gdzie o pół wieku już, krwawy się toczy bój?
Gdzie dzielna, święta młódź podnosi mężną dłoń,
I w coraz krwawszy cierń, męczeńską wieńczy skroń?

Znasz-li ten kraj — gdzie rzeki płyną krwią?
Gdzie zaraźliwy jad północne wichry tchną?
Gdzie każdą ziemi piędź, strażują łzy i krew,
Gdzie w jeden wieki jęk modlitwy płynie śpiew?

Znasz-li ten kraj — co myśli wciela w czyn?
Gdzie w męża wzrósł niewieści każdy syn?
Znasz-li ten kraj — co mimo strasznych dni,
W pętach niewoli swéj o bliskim świcie śni?

http://rcin.org.pl

Z WYGNAŃCZYCH PIEŚNI.

Ecce dolor.

Jęcząc w niewoli przez długie lata,
Martwi dla siebie, zmarli dla świata...
Napiętnowani hańby sromotą,
Powolni katom co nas tak gniotą,
Bez tchu i czucia, odarci z cześci,
Powstańmy dzisiaj mocni w boleści!
Otrząśmy z siebie całun grobowy!
Na hańbę ludom — tam do Jehowy
W naszém wdowieństwie wznieśmy krzyk głośny!
A może przecie Bóg przelitośny
Naszéj się wielkiéj skargi użali,
I sługi grzechu w prochy obali!
Moc jego tylu wiekami czczona,
Wiodła na wrogów dłonią Samsona!
Od jego słowa drży ziemska pycha;
Rozpadły w gruzy mury Jerycha,
On i o lichym płazie pamięta:
A ludom daje wolność — i pęta...

* * *

http://rcin.org.pl

Zmiłuj się! zmiłuj Panie nad Pany!
Na ołtarz Tobie nasze kajdany!
Gdy innych ofiar dziś nam nie stanie,
Składamy Panie!

A na tłómaczów krzywd naszych — Tobie
Oddajem wszystkich co legli w grobie!
Niestało żywych — przyjm ludu kości,
Boże litości!

A zamiast ognia, wina i wody:
Pożary które niszczą zagrody!
I w pełnéj czarze krwi i łez zdroje,
Przed stopy Twoje!

* *
*

Jako to płótno co dziewczę bieli,
My od łez naszych bledzi stanęli!
A jako trupy co bez pogrześci
Na ziemi swojéj gniją w bezcześci
Tako my Panie!

Po za obłokiem
Z jasnych gwiazd tkanym, spojrz ojca okiem
Na dziatwę Twoją — i spraw jéj Panie,
Wskrzeszenie albo skonanie!

Czyż pieśni takie miłe Ci Boże!
Co w piersiach ludu tkwią jako noże?
I bliznę świeżą z każdem westchnieniem
Jątrzą zranieniem?

http://rcin.org.pl

Ażaliż ucho Twoje się pieści,
Łkaniami dzieci? jękiem boleści
Matek, i głuchą ojców rozpaczą,
Co sercem płaczą?

Więc wszystkie Tobie krzywdy i blizny!
Wszystkie zhańbienia naszéj ojczyzny!
Wszystkie wygnańców skargi i jęki!
I płacze sierot, i przekleństw dźwięki
Co z więzień płyną — składamy Panie
W ofiarowanie!

http://rcin.org.pl

ECCE DOLOR.*)

Jako liście co wiatr miecie,
Tak rozwiani my po świecie!
W domu własnym myśmy gośćmi!
A gdzie stąpim to za nami
Drogę naszą krwią i łzami,
Lub własnymi znaczym kośćmi!

Gdy Pan na nas był łaskawy
To się snuły nasze sprawy,
Jak wód polskich jasne wstęgi!
A w dniach zgrozy na skaranie,
Rozkazałeś nam o Panie,
Dzieje w czarne zamknąć księgi!

Więc je znaczym miecza błyskiem,
Krwią męczeńską i uciskiem,
I sromotą i wygnaniem.
Własną znaczym je niedolą!
I grabieżą i swywolą
Wrogów naszych — i skonaniem!

*) Wiersz ten tłomaczył na język niemiecki Dr. L. Kurtzman.

http://rcin.org.pl

Lecz przed Twoją mocą Bożą,
Czoła nasze w proch się korzą!
W niebo płynie jęk i łkanie!
A pieśń ludu błagająca
Aż o tronu stopnie trąca:
Miłosierdzia Panie! Panie!

http://rcin.org.pl

ZA ORŁEM.

Co smętnym tak wzrokiem spoglądasz do góry,
I czemu łza błyszczy w twém oku?
Ażali zazdrościsz że srebrno ten pióry
Król ptaków — tak śmiało szybuje pod chmury,
Czyż śmiałbyś go ścigać w obłoku?
Niezrównasz orłowi — choć orlim tyś dzieckiem,
Niezrównasz orłowi w polocie!
Twe skrzydła podcięto w ujęciu zdradzieckiem,
I w brudzie skąpano i w błocie...

Coś spojrzał tak dumnie? Héj orli mój synu!
Daremno się silisz, daremno!
Odarto skroń twoją — odarto z wawrzynu,
Twe dłonie osłabły, niezdatne do czynu,
I w przepaść strąconyś już ciemną!
Nie słucha... wzrok jego jaśnieje jak zorza!
Podleciał ku orłu, ku górze!
Radości! o Panie! już wzbił się w przestworza,
I zawisł jak gwiazda w lazurze!

Lwów, 1868 r.

http://rcin.org.pl

DO SOKOŁÓW.

Świta już — bracia sokoły!
W przestrzeń szybujcie bez końca!
Stopami ziemi — a czoły
Dotykać nieba i słońca!

Wzrośli wśród tylu zawodów,
Żaliż zadrzemy w złéj chwili?
My — cośmy sercem narodów
I piersią obronną byli?

Dziś oglądamy się smutnie,
Bez sił padamy — samotni...
I patrzym na świat pokutnie,
Jakby grzesznicy sromotni!

O! krew do głowy uderza,
Kiedyż z téj wstaniem nicości?

http://rcin.org.pl

Orzeł do słońca domierza,
A wszak my syny światłości!...

Drżę cały — rychło grom zleci,
I niebo padnie słoneczne!
Polsko! — gdzież szukać twych dzieci,
Kędyż twe syny waleczne?

http://rcin.org.pl

WIĄZKA DRZEWA.

Wicher smutne gra piosenki...
Śnieżne płaty lecą z nieba:
W chatce tylko łzy i jęki,
Ani drzewa ani chleba!

Biedna matka drży i płacze...
Jak grób ciążą jéj powieki!
Ojciec skończył dni tułacze,
I pod śniegiem śpi na wieki!

Chatką mroźny wiatr pomiata,
Szczelinami śnieg szeleści!
O! jak ziemia ta bogata,
I w niedolę i w boleści!

— Mamo zimno! płaczą dzieci.
Patrz, my wszystkie pokostniały...
Lecz zkąd dostać wśród zamieci,
Choćby drzewa wiązki małéj?

Matka rzuca bólów łoże,
I pobiegła w bór głęboki.

http://rcin.org.pl

O! miéj litość dobry Boże!
Nieszczęśliwéj wspieraj kroki.

Staje — łza na licu świeci...
I palcami skrwawionemi —
Drewek parę dla swych dzieci,
Od zmarzłéj odrywa ziemi!

Uśmiechnęła się z radości...
— Toż na ogień dzieciom stanie!
Jakżeś pełen jest litości,
Jakżeś dobry dla nas Panie! —

Zarzuciła wiązkę drzewa
I powraca już do chatki.
Kruk grobową pieśń rozwiewa,
Jakby szydził z szczęścia matki!

Bieży... słabnie... w oczach ciemno!
Mroczniéj w duszy noc zapada!
— Panie! litość miéj nademną,
Nad mą dziatwą... jęczy — blada!

Jęki zmilkły — a na śnieży
Wiatr gra tylko pieśni swoje;
Patrzę: matka martwa leży!
. . . . . .
W pustéj chatce dziatek troje!

Kraków, d. 25 Lutego 1869 r.

http://rcin.org.pl

POLSKIEMU DZIECKU.

Jakżeś ubogi — synu mój drogi!
Ojcowie tobie pomarli!
Brata na Sybir uwiozły wrogi,
I matkę tobie wydarli!

A siostry twoje — jak ścięte kwiatki
Z których woń życia ulata...
Któż cię powita na progu chatki,
Kto cię uściśnie jak brata?

Niebo się łuną oblało złotą,
W płomieniach dworek ojcowy!
I nawet nie masz biedny sieroto!
Młodziuchnéj schronić gdzie głowy.

I jedno tylko co ci pociechą
Na dni zostało wiośniane:
Święta modlitwa — pod obcą strzechą,
I dwie mogiły siostrzane!

* * *

http://rcin.org.pl

Jakżeś ubogi synu mój drogi!
Na polach twoich krew świta!
A w okół jęki, łzy i pożogi —
I wrogie tętnią kopyta!

Z rannych twych latek synu mój złoty,
Już przyszło witać ci nędzę!
I z pośród hańby — z pośród sromoty,
Jasną dni swoich snuć przędzę!

Lecz nie upadaj — choć los nie płuży!
Z trudem się w młodem łam lata!
A hartowany wśród szaleństw burzy,
Ty dębem wzrośniesz dla świata!

Bądź błogosławion pierśmi całemi!
I wzrastaj w męztwie i sile!
I módl się często na świętéj ziemi,
Na dwóch męczennic mogile!

Jakżeś ubogi synu mój drogi!
Przebóg — w twych oczach żar płonie!
I pierś się wznosi — gniew prze ją srogi,
I zemsta kipi w twém łonie!

Synu mój, synu! więc miecz do dłoni!
Zaż długo rdzawieć nam będzie?
Z świętym sztandarem Orła — Pogoni,
I męztwem świat się zdobędzie!

O! leć mój orle! leć na swobodę!
Gdyś skrzydła rozwiał do biegu!

http://rcin.org.pl

Tam wasze miejsce sokoły młode!
Hańba kto odstał z szeregu!

Bądź błogosławion dzielny mój synu!
Bólem dojrzały — nie laty!
Jakże tym męztwem co rwie do czynu,
Jakżeś mój synu bogaty!

Kraków, d. 18 Lutego 1869 r.

http://rcin.org.pl

OJCZYZNA.

Ojczyzną moją — o! bracia mili!
To piosnka, którą skowronek kwili!
Tu nad rzeczułką brzoza płacząca,
Uśmiech boleści i łza gorąca!

Ojczyzną moją — to ojców dzieje!
To prawda która w nich promienieje!
To cuda jakie Bóg przez nie świeci,
Gdy w dzielnych mężów zolbrzymia dzieci!

Ojczyzną moją — te rozsypane
Jakby gołąbki, strzechy słomiane!
Pastuszéj dziatwy figle, zabawki,
I wdzięczne tony wiejskiéj ligawki!

Ojczyzną moją — ów pochylony
Ponad rozdrożem krzyżyk omszony, —
Z temi szmatkami koszulki białéj,
Od łez matczynych rozpromieniałéj!

Ojczyzną moją — to bratnie groby
Pełne wdowiego smętku, żałoby...

http://rcin.org.pl

I te tak hojnie na plony cudu,
Rozsiane kości mojego ludu!

Ojczyzny mojéj, wielkiéj, wspaniałéj,
Zarówno szukam na polu chwały,
Jak i na szlaku mogił cmentarnych:
Od Saint-Domingo — do gwiazd polarnych!

Lecz nie upadam nigdy w zwątpienie!
Jak Chrześcijanin wierzę w zbawienie!
Wierzę, że naród nim zmartwychwstanie
Pierw wszystkich piekieł przejdzie otchłanie,
Pierw się po stokroć w ogniu przepali,
Aby podobien był z hartu — stali!

I póki jeszcze nam błękit nieba,
Póki do działu Bóg dał kęs chleba,
A na pociechę łzę i pacierze:
Któż mi ojczyznę moją zabierze?
Kto się ośmieli wydrzeć mi z łona
Mych bohaterów wielkie imiona?
Kto ma wzrok taki orli, sokoli,
By w głąb mi zajrzeć co w piersiach boli?
I co tam serce żywi miłośnie,
I jakie ziarno na plon tam rośnie?

Więc nie zginęłaś ojczyzno moja!
Ty nam wygnańcom świecisz jak zbroja!
A gdy blask nowéj rozstrzeli zorzy,
Bóg nam tę zbroję na pierś położy!

Kraków, 4 Lutego 1869 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

	Str.
Zamek grójecki, legienda	1
Polskiemu pacholęciu	15
Fragment	29
W górach	37
Modlitwa	39
Judith	42
Mojżesz	44
Pokutni	47
Głos z Emigracji	49
Do orki	51
Do Wincentego Pola, improwizacya	53
Polskim Muzom	55
Niewesoły krakowiak	57
Nocą	58
Rytm na odkrycie prochów Kazimierza Wielkiego	59
Jaskółce	61
Do młodego poety	62
Do włościan	64
Do Litwy	66
Polskiemu dziewczęciu	68

http://rcin.org.pl

Str.

W Albumie 70
Zapóźno, z rusińskiego 72
O czém śpiewać 75
Pieśń przy kaganku 77
Kartka z życia 79
Dziatwa 81
Feniks (z Heinego) 83
Rezygnacya (z Schillera) 85
Z Heinego 89
Z Petőfiego 90
„ 91
Z Wiktora Hugo 92
Burza (z Niekrasowa) 93
Kapryśna 94
Nad kołyską 96
Droga do nieba 98
Czemu 100
Modlitwa wieczorna 102
Metamorfozy 103
Piosenka 104
Kobiecie 106
Dumanie 108
Strzeż łzy 110
Kowal 113
Dziwactwo 115
Do Polek 117
Bądź człowiekiem 119
W imionniku W. O. 121
Toast podniesiony na uczcie danéj dla J. Rychtera art. dram. 123
Do młodych pieśniarzy 125
Na zgon Ludwika Narbutta 127

http://rcin.org.pl

Str.

Kochaj 129
Niezapominajki 131
Do ptasząt 133
Święte wzory 135
Dzwon 137
Na pociechę 138
Znasz-li ten kraj? 140
Z wygnańczych pieśni 141
Ecce dolor 144
Za orłem 146
Do Sokołów 147
Wiązka drzewa 149
Polskiemu dziecku 151
Ojczyzna 154

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
http://rcin.org.pl

WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

Str.	62	wiersz	14	zam.:	*w trudach, znoju,*	czyt.:	*w bólach, znoju.*
„	85	„	13	„	*o weź wróżby,*	„	*o weź te wróżby.*
„	87	„	7	„	*ułudna władza wieczności,*	„	*wieczności ułudna władza.*
„	87	„	14	„	*pod straż milczenia złożoną,*	„	*pod straż milczenia złożonym.*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
140

http://rcin.org.pl